Razem z Tobą

dobra strona niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Miesięcznik finansowany jest ze środków PFRON

Nr 4/281 2021

www.razemztoba.pl • Razem każdego dnia • Razem już 24 lata

Zrozumienie ma kolor niebieski

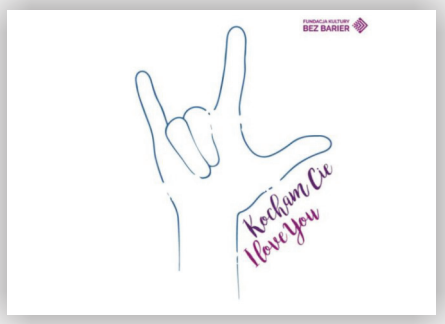

Czego nie wiesz o języku migowym?

więcej s. 10

NIK o ratownictwie medycznym

więcej s. 12

CIS
ELBLĄSKA RADA KONSULTACYJNA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

ERKON czeka na beneficjentów

więcej s. 19

Ma 21 lat, prawie nie widzi i pisze książki. Potrzebuje wsparcia

Wydał dwie i chciałby wydać dwie kolejne. Patryk Osieleniec z Włodawy cierpi na dziecięce porażenie mózgowe, ma problemy z chodzeniem i bardzo słaby wzrok. Patrzy jednak na świat oczami wyobraźni i realizuje swoją pisarską pasję. By nadal mógł to robić, potrzebuje odpowiednio dostosowanego komputera i wsparcia w rehabilitacji.

Niezbędna jest zarówno ta codzienna rehabilitacja (w której pomaga jego mama), ale także ta specjalistyczna – kosztowna.

Młody pasjonat pisarstwa urodził się w 25. tygodniu ciąży – jego szanse na przeżycie określane były jako niemal zerowe. Dziś ma 21. lat, ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki we Włodawie i nie przestaje walczyć o swoje marzenia.

– Rehabilitacja i zmagania z niepełnosprawnościami nie przeszkadzają mi w rozwoju osobistym i walce o swoje marzenia, które są jak każdej młodej osoby. Od kilku lat hobbystycznie zajmuję się pisaniem opowiadań, z których powstały trzy książki i obecnie tworzę czwartą pt. „Potomac" – napisał Patryk na portalu pomagam.pl.

Pandemia COVID-19 spowolniła wydanie trzeciej książki i rozpoczęcie prac nad czwartą, jednak mężczyzna ma nadzieję, że w 2021 książka szczęśliwie się ukaże.

Patryka wesprzeć można dzięki wpłatom na portalu pomagam.pl/marzeniapatryka. Z zebranych pieniędzy chciałby on finansować turnus rehabilitacyjny i bieżące leczenie (koszt pracy fizjoterapeuty i inhalatora), zakup komputera spełniającego potrzeby osoby słabowidzącej i – na samym końcu – pozostałe fundusze planuje przeznaczyć na koszty wykonania grafik, okładki i korekty polonistycznej trzeciej i czwartej książki.

– W codziennej pracy twórczej korzystam niestety ze starego i niedostosowanego do potrzeb słabowidzących komputera, co utrudnia moją pracę twórczą. Chciałbym móc pracować na komputerze dostosowanym do potrzeb osób słabowidzących. Widzę bowiem tylko na jedno oko do połowy, dlatego potrzebny jest mi komputer z programem powiększającym obraz wyświetlany na monitorze i klawiaturę z większymi i bardziej widocznymi literami – wyjaśnił twórca. – Z góry dziękuje za każdą Państwa darowiznę i udostępnienie tej zbiórki oraz pomoc w spełnieniu moich marzeń i kontynuację mojej rehabilitacji. Dzięki Państwa darowi serca będę miał siłę i sprawność tworzyć kolejne książki i rozwijać swoje zainteresowania. Moja pasja i codzienna rehabilitacja to moje okna na świat, o które walczę każdego dnia, razem z Wami i dzięki Wam – napisał na stronie zbiórki.

Fot. Patryk Osieleniec (Facebook)

– Dzięki tej zbiórce Patryk będzie miał zapewnione fundusze na kontynuację rehabilitacji i realizację swoich marzeń. Patryk dzielnie walczy z przeciwnościami losu. Dzięki prozaicznej rzeczy jak nowy komputer z oprogramowaniem dla słabowidzących będzie realizował swoje pasje pisarskie i będzie mógł dalej tworzyć. To dzięki Państwu twórczość Patryka będzie kontynuowana i rozwijana – zaznaczył Marcin Mleczko z Fundacji Nieskończone Możliwości. – Patryk to także wspaniały przykład dla innych osób niepełnosprawnych, by nie poddawały się i spełniały swoje marzenia. Wydatki poniesione w ramach tej zbiórki będą księgowo rozliczone przez fundację i opublikowane w tekście tej zbiórki oraz jej aktualizacji po jej zakończeniu – dodał. ■

pomagam.pl / Oprac. MM

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PORTAL I GAZETA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

REDAKCJA:
Rafał Sułek (red. naczelny)
Monika Szałas
Mateusz Misztal
Teresa Bocheńska

Janusz Komorowski
Paweł Rodziewicz
Paweł Gwardyński
Damian i Ilona Nowaccy
Paweł Borowiecki
Agnieszka Pietrzyk

ADRES REDAKCJI:
82-300 Elbląg, ul. Hetmańska 28,
tel. (55) 232 69 35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

WYDAWCA:
Elbląska Rada Konsultacyjna
Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
tel. (55) 232 69 35
fax (55) 232 69 34
e-mail: erkon@softel.elblag.pl
www.erkon.elblag.pl

ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?

Zadzwoń!

Czekamy na Twój telefon!

(55) 232 69 35

Napisz!

redakcja@razemztoba.pl

DRUK:
PPUH APLAUZ

Fot. na okładce: pixabay.com
NAKŁAD: 4000 egzemplarzy

© Wszelkie materiały zawarte w gazecie chronione są prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone, dalsze rozpowszechnianie artykułów i zdjęć tylko za zgodą wydawcy. Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL). Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

WARTO PRZECZYTAĆ

8 Kolej bardziej dostępna
9 Mieszkanie chronione w Łodzi tętni życiem
10 EURO 2020 z audiodeskrypcją i napisami
15 PFRON i samorządy na rzecz OzN
16 Dysortografia to nie jest lżejsza forma dysleksji
17 Powstał poradnik dla pracodawców, którzy chcą zatrudniać osoby z niepełnosprawnością
18 Solidarnościowy Korpus Wsparcia Seniorów do końca roku
31 Wczuwając się w rolę
33 Lisek Ibisek pomoże dzieciom zrozumieć świat
34 Wyższe kwoty jednorazowego odszkodowania z ZUS-u
36 Farmaceuci zyskują nowe uprawnienia
37 Zmiany dla wierzycieli
38 Rewelacyjny początek sezonu
39 Ostatnia prosta!
40 Jakie mogą być skutki zaburzeń snu?
42 „Urodziłem się cztery razy”
43 Studentki zaprojektowały protezę dla baletnicy

ELBLĄG
20 Żyj zdrowo na sportowo
21 Zrozumienie ma kolor niebieski
22 Elbląski telefon zaufania już działa
23 Rugby łamie bariery i integruje
24 Galeria EL. Jak mogłaby wyglądać?
25 Gdzie umieścić bohaterów, czyli o książce „Kto czyni zło”

W REGIONIE
26 Słownik segregacji także dla osób z dysfunkcją wzroku
27 Tczewski urząd przyjazny niesłyszącym
28 To nie musi być wstydliwy problem
29 Budowy i rozbudowy placówek opieki społecznej

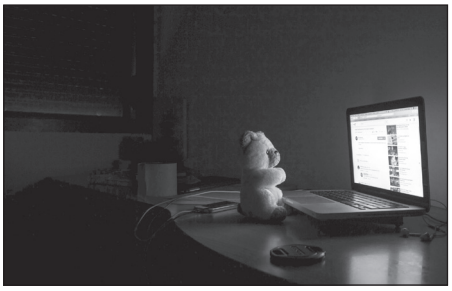

OKIEM NACZELNEGO
4 Nie idźmy tą drogą

ŚWIAT TERESY
5 Spotkajmy się w Ogrodzie św. Franciszka

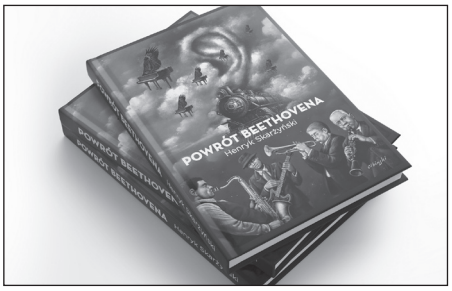

SŁOWO
32 „Powrót Beethovena”

PRAWO
35 Narodowy Spis Powszechny. Jak bezpiecznie przekazać swoje dane?

Bywają w pracy dziennikarza takie dni lub wydarzenia, kiedy trzeba bardzo umiejętnie dobierać słowa, a swoją złość i wściekłość na sytuację, o której się pisze, wpleść pomiędzy poszczególne wersy swojej wypowiedzi. Tak też mam i tym razem.

Co pewien czas media donoszą o różnego typu patologicznych zachowaniach: czy to starszych, czy młodszych. Internet pełny jest różnego typu negatywnych zachowań i przykładów tego, w jak niebezpieczną stronę to wszystko zmierza. Coraz więcej młodych ludzi spędza większość swojego czasu na oglądaniu różnego rodzaju filmików, których wartość, delikatnie rzecz ujmując, jest poniżej jakichkolwiek norm. Coraz częściej wiele z tych treści osiąga zadziwiającą popularność odwrotnie proporcjonalną do poziomu, które reprezentuje. Szokuje tym bardziej, że odbiorcami, a wręcz „fanami" takiej „rozrywki" są coraz młodsi użytkownicy internetu.

Tym samym nie trudno domyślić się, jak destrukcyjny wpływ ma to na rozwój tychże młodych ludzi i zaburzenia ich postaw społecznych. Co w konsekwencji doprowadza do takich sytuacji, jaka ujrzała ostatnio światło dziennie. Otóż pewien młody użytkownik serwisu YouTube o pseudonimie „Kamerzysta" postanowił wrzucić na swój kanał filmik, którego bohaterem był inny chłopak (jak się potem okazało z niepełnosprawnością intelektualną), który – tu cytat z nagrania – „dla pieniędzy zrobi wszystko". Skakał do kontenera na śmieci, brudził się błotem, wszedł rozebrany do jednego z supermarketów, jadł kocie odchody z kuwety (autor filmiku bronił się potem, że to była czekolada). Za to wszystko bohater filmiku miał dostać pieniądze, a twórcy – po tym jak o ich filmiku zrobiło się bardzo głośno w całym kraju i zajęli się nimi policja, prokuratura i sąd – twierdzili, nie mieli wiedzy, że ten chłopak jest niepełnosprawny. Ale czy to cokolwiek zmienia? Czy nawet gdyby był „zdrowy", to można byłoby tak z nim postępować, tak wykorzystywać go do swoich celów, tylko dlatego, by mieć statystyki na kanale, a co za tym idzie pewnie i jakieś tam zyski finansowe?

Z wypowiedzi tego patologicznego twórcy wywnioskować można, że on nie widzi nic złego w tym co zrobił. Dobitnie trzeba stwierdzić, że takich „twórców" nie bez przyczyny nazywa się patostreamerami (od połączenia dwóch słów patologia i stream, czyli transmisja na żywo w internecie). Coraz częściej uważam też, że „problem z głową" to tam ewidentnie ma nie ten niepełnosprawny.

Problem w tym, czy na leczenie takiego człowieka jest jakaś metoda? Bo jeśli my dorośli pilnie nie zrobimy czegoś w tym kierunku, to takich „twórców", których już w internecie jest bardzo wielu, będzie jeszcze więcej, a nasze dzieci w pewnym momencie faktycznie zrobią wszystko dla poklasku i chwili sławy, a słowa „szacunek dla drugiego człowieka" i „empatia" oraz jakiekolwiek wartości, to będą znały z opowieści dziadków i „marudnych" rodziców.

Rafał Sutek

Szanowni Państwo,

tak bardzo cieszę się, że mogę kolejny raz napisać do Państwa kilka słów! Ostatnie tygodnie – pełne niepewności i oczekiwania na decyzję co do przyszłości „Razem z Tobą" – nie były łatwe. Na szczęście ten okres już za nami.

Dziś wiemy, że przez następne trzy lata będziemy mogli robić to, co jest ideą „Razem z Tobą": informować i integrować. Dla mnie szczególnie ważna jest możliwość realizowania misji społecznej, jaką jest uwrażliwianie społeczeństwa na potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Święta takie jak Światowy Dzień Świadomości Autyzmu mają miejsce nie bez powodu – jako społeczeństwo ciągle jesteśmy daleko w dążeniach do równości.

Niestety, myślę, że jeszcze sporo czasu minie, zanim to się zmieni. Nie oznacza to jednak, że nie możemy nic z tym zrobić. Wręcz przeciwnie, wszyscy mamy w sobie zasoby, by być częścią tej zmiany.

Zachęcam Państwa do tego, by każdego dnia zastanowić się, co możemy zrobić, żeby nam i ludziom wokół nas było lepiej. To wcale nie muszą być spektakularne sprawy. Drobne gesty, miłe słowa, uśmiech – nie trzeba dużo. Czasem wystarczy po prostu zapytać drugą osobę: „Czego potrzebujesz? Jak mogę pomóc?". Życzliwość względem drugiego człowieka nie rozwiąże systemowych problemów, ale może być jedną małą iskierką ku temu, by wnieść w życie swoje i innych trochę ciepła i słońca.

Mamy w sobie pokłady energii, które pożytkujemy na to, czym wypełnione jest nasze życie. Przeznaczenie choć odrobiny tej energii na to, by dostrzec drugiego człowieka, może zmienić wiele – i w nas, i w innych..

Z życzeniami uważności na potrzeby swoje i innych,

M.

Spotkajmy się w Ogrodzie św. Franciszka

22 kwietnia obchodzimy Dzień Ziemi. Wobec coraz bardziej widocznej degradacji przyrody ten dzień nabiera coraz większego znaczenia. Jest okazją do przypomnienia, że Ziemia to dom, wspólny dom całego stworzenia – wszystkich ludzi różnych ras i wszystkich zwierząt. I ludzie, i zwierzęta potrzebują do życia różnorodnej roślinności, czystej wody i powietrza.

TERESA BOCHEŃSKA

Nie da się już nie zauważać zmian klimatycznych i wpływu człowieka na przyrodę i klimat na Ziemi. Dostrzegła to również społeczność chrześcijańska na czele z papieżem Franciszkiem, którego encyklika „Laudato si" zainspirowała różne środowiska do podejmowania działań mających na celu naprawianie tego, co my, ludzie, napsuliśmy.

W jednym z poprzednich artykułów pisałam o kampanii „Czyńcie sobie Ziemię kochaną", prowadzonej przez Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu (REFA). Chodzi w niej o to, że nie wystarczy bronić puszczy, lasów (tych prawdziwych, a w zasadzie ich pozostałości, w odróżnieniu od plantacji drzew, które leśnicy nazywają lasami), starych drzew, segregować odpady, nie wyrzucać niczego, co można jeszcze do czegoś użyć, ale trzeba też wzbogacić swoje środowisko przyrodnicze. Jednym z działań tej kampanii jest zakładanie Ogrodów św. Franciszka. Zachęcana jest do tego młodzież i dorośli – i takie ogrody powstają w Polsce i za granicą. Przy szkołach, przy parafiach, na niezagospodarowanych przestrzeniach.

Można taki ogród zobaczyć na przykład w Grzybowie, gdzie powstał na terenie gospodarstwa państwa Ewy i Petera Stratenwerthów, dzięki współpracy Stowarzyszenia „Ziarno" i Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu. W pracach w ogrodzie uczestniczyło 20 osób różnych wyznań, z różnych krajów (m.in. Cypru, Turcji, Grecji, Anglii, Rumunii, Finlandii). Są tu stare drzewa owocowe, dzika łączka, dom dla najmniejszych stworzeń, w tym pszczół murarek, i kapliczka św. Franciszka. Ważne miejsce w ogrodzie zajmuje „nieuprawne obrzeże", pozostawione samo sobie. Przypomina, jak wielkie znaczenie mają w przyrodzie miejsca niczyje – miedze, zadrzewienia, stare ogrody, starorzecza, zespoły łąkowe, które są siedliskiem roślin i zwierząt budujących różnorodność biologiczną, niszczoną przez nowoczesne rolnictwo.

Idea Ogrodów św. Franciszka zainspirowała też niektórych studentów. Taki ogród powstaje właśnie w centrum Słubic w ramach projektu „Caritas – Laudato si". Czuwa nad tym Katolickie Centrum Studenckie, pomagają studentom wolontariusze, wspiera samorząd miejski i Euroregion Pro Europa Viadrina. Ogród będzie łąką kwietną, pełną roślin miododajnych. Uroczyste otwarcie, połączone będzie z sadzeniem róż, debatą ekologiczną i koncertem. Jednocześnie Ogrody św. Franciszka tworzone są przez zaprzyjaźnione Koło Akademickie przy Collegium Polonicum we Frankfurcie, obok domów akademickich „Parakletos" i „Hedwighaus", w ramach projektu „Edu-eko". Mają to być miejsca, w których będzie można odpocząć, wyciszyć się, pomyśleć o przyrodzie. Symbolika roślin ma nawiązywać do motywów biblijnych. Obydwa ogrody połączy ścieżka edukacyjna. Nieprzypadkowo zostały też usytuowane na szlaku św. Jakuba.

Żyjemy w czasach, gdy rosną przepaści pomiędzy ludźmi. W Polsce widać to bardzo wyraźnie: mamy dwa sorty obywateli, różne plemiona polityczne i społeczne, do tego niechęć do imigrantów z innych kontynentów szukających kąta do spokojnego życia, wrogość środowisk ateistycznych i feministycznych do Kościoła, itd. Znalazło się mnóstwo rzeczy, które nas dzielą, ale czy się to komuś podoba, czy nie, żyjemy na jednej planecie i to coraz bliżej siebie. Żeby przeżyć, musimy o ten nasz dom zadbać, a to wymaga wspólnego działania. Puszcza, którą trzeba obronić przez bezmyślnym wycięciem, jest miejscem, gdzie spotykają się wrogowie i członkowie Kościoła, młodzi i starzy, mieszkańcy wielkich miast i małych miasteczek – wszyscy, którzy kochają przyrodę i wiedzą, że bez niej nie ma życia także dla nich. Ogród św. Franciszka, patrona ekologów, też może być takim miejscem. ■

Fot. pixabay.com

Kwiecień miesiącem świadomości choroby Fabry'ego

Choroba Fabry'ego to ultrarzadka choroba genetyczna, jedna z niewielu chorób rzadkich, którą dzisiejsza medycyna potrafi skutecznie leczyć. Objawia się piekącym bólem stóp i dłoni, brakiem potliwości, przegrzewaniem się organizmu przy wyższej temperaturze i wysiłku fizycznym, charakterystycznymi zmianami na skórze (angiokeratoma) czy zaburzeniami pracy przewodu pokarmowego. Do tego dochodzą poważne problemy układu sercowo-naczyniowego, układu moczowego (m.in. zaburzenia pracy nerek) czy układu nerwowego (m.in. wielokrotne udary mózgu).

Wcześnie zdiagnozowani i leczeni pacjenci z chorobą Fabry'ego mogą normalnie żyć, realizować się prywatnie i zawodowo, być aktywnymi uczestnikami życia społecznego. Enzymatyczna terapia zastępcza, która jest refundowana dla pacjentów z chorobą Fabry'ego od 2019 roku, skutecznie hamuje rozwój choroby i zapobiega jej powikłaniom. – Była to jedna z najlepszych decyzji inwestycyjnych, która dziś przynosi wymierne korzyści dla pacjentów i dla systemu ochrony zdrowia w Polsce. Liczymy, że w kolejnych latach będzie kontynuowana – zwracają uwagę eksperci.

Fot. pixabay.com

W Polsce z chorobą Fabry'ego żyje ok. 100-150 osób. – Każdego roku przybywają kolejni zdiagnozowani. Są to z reguły całe rodziny, gdyż choroba ma podłoże genetyczne – mówi Anna Moskal, prezes Stowarzyszenia Rodzin z Chorobą Fabry'ego.

Osoby z chorobą Fabry'ego rodzą się z wadą genu odpowiedzialnego za produkcję enzymu alfa-galaktozydazy, który rozkłada niektóre z lipidów organizmu. Jego niedobór sprawia, że w tkankach układu nerwowego i krwionośnego gromadzą się nierozłożone substancje tłuszczowe, które stopniowo niszczą narządy wewnętrzne. Ponieważ niektóre z objawów są bardzo podobne do dużo częściej występujących schorzeń reumatycznych, kardiologicznych czy neurologicznych, diagnoza choroby Fabry'ego zajmuje często wiele lat.

W tym czasie uszkodzeniu ulegają kolejne narządy. Jeśli leczenie, polegające na dostarczeniu do organizmu brakującego enzymu, nie zostanie wdrożone odpowiednio wcześnie, u chorego dochodzi do niewydolności nerek, poważnych powikłań sercowo-naczyniowych oraz postępujących uszkodzeń układu nerwowego. Chorych wówczas mogą dotykać wielokrotne udary, zawały serca oraz poważne zaburzenia rytmu serca. Upośledzenie nerwów obwodowych powoduje bardzo silne bóle, utratę słuchu, jak również szereg zaburzeń funkcjonowania układu pokarmowego. Skutki choroby, takie jak powikłania kardiologiczne, neurologiczne czy nefrologiczne, odpowiadają za 90% przedwczesnych zgonów wśród nieleczonych pacjentów z chorobą Fabry'ego. Nieleczeni chorzy żyją krócej o co najmniej 10-15 lat.

Na szczęście od 2019 roku pacjenci z chorobą Fabry'ego mogą być w Polsce skutecznie leczeni.

– Dziś dzięki dostępowi do enzymatycznej terapii zastępczej wszyscy zdiagnozowani pacjenci z chorobą Fabry'ego mogą otrzymać właściwą pomoc, normalnie żyć i realizować się zawodowo. Zakładają rodziny, pracują, płacą podatki. Ich życie przestało być pasmem cierpienia i bólu. Są dziś aktywnymi uczestnikami życia społecznego w Polsce. Skuteczne leczenie choroby Fabry'ego to przede wszystkim zapobieganie późniejszym powikłaniom, które wymagają długiej hospitalizacji i poważniejszych interwencji medycznych – podkreśla Anna Moskal. – W wielu przypadkach enzymatyczna terapia zastępcza zatrzymuje postęp choroby, a pacjenci zostają uchronieni przed powikłaniami kardiologicznymi, nefrologicznymi, neurologicznymi – dodaje.

– Terapia spowodowała, że mogę żyć tak jak moi rówieśnicy. Normalnie,

bez bólu i cierpienia. Niczym nie różnię się od moich przyjaciół. Mogę studiować, pracować, realizować pasje. Choroba towarzyszy mi, ale nie definiuje mojego życia – mówi Wojtek z Wrocławia.

– Takich pacjentów jak Wojtek, młodych, pełnych życia i planów na przyszłość, mamy dziś coraz więcej. Dzięki szerokiemu wachlarzowi dostępnych leków możemy ich skutecznie leczyć, dobierając terapię pod konkretne potrzeby pacjenta – podkreśla prof. dr. hab. n. med. Michał Nowicki, kierownik Kliniki Nefrologii, Hipertensjologii i Transplantologii Nerek, Uniwersytetu Medycznego w Łodzi i inicjator powstania na tej uczelni Ośrodka Chorób Rzadkich. – Szeroki wachlarz możliwości terapeutycznych w chorobie Fabry'ego jest zatem pacjentom niezbędny i powinien zostać utrzymany, nie tylko ze względów ludzkich, ale również ekonomicznych. Pandemia pokazała również, jak ważna jest możliwość otrzymania terapii w warunkach domowych. Pacjenci, którzy z obawy przed zakażeniem wolą ograniczyć swój kontakt ze szpitalem do niezbędnego minimum, powinni mieć możliwość skorzystania z tej formy podania leku – dodaje profesor

– Niestety ogromnym wyzwaniem pozostaje nadal diagnostyka, która utrudniona jest z powodu ograniczonej liczby ośrodków eksperckich i diagnostycznych, utrudnionego dostępu do lekarzy spowodowanego pandemią, ale również wciąż zbyt mało powszechną wiedzą społeczeństwa i lekarzy o objawach choroby Fabry'ego, a także samego charakteru tej choroby, która na ogół zajmuje wiele kluczowych dla życia narządów równocześnie. Musimy nadal edukować, tak by jak najwięcej osób dowiedziało się o chorobie Fabry'ego. Kwiecień jest miesiącem świadomości choroby Fabry'ego, to idealna ku temu okazja. Nawet jeśli tylko jedna osoba po naszym apelu zgłosi się do lekarza i zostanie zdiagnozowana, to warto o tym mówić – puentuje Anna Moskal. ■

Informacja prasowa

Społeczny obraz autyzmu

Powstał raport CBOS dla Fundacji JiM. 96% badanych deklaruje znajomość pojęcia autyzmu. W ciągu czterech lat wzrosła ona o 13 punktów procentowych. Najczęściej Polacy mają ogólną wiedzę na temat tego, czym jest autyzm oraz jakie cechy i zachowania wyróżniają osoby w spektrum.

Osoby autystyczne są coraz bardziej „widoczne". W porównaniu z wynikami badania z roku 2017, wzrósł odsetek deklaracji kontaktu z osobą z autyzmem lub jej historią – wskazania wynoszą w sumie 59%: „Relatywnie wielu badanych deklaruje kontakt z osobą z autyzmem na polu zawodowym".

Postrzeganie autyzmu u osób w spektrum nie jest jednak pozbawione błędów poznawczych. Powszechnej znajomości pojęcia „autyzm" wciąż towarzyszą mity i stereotypy.

– Największym mitem wciąż jest, że szczepienia mogą powodować autyzm. Badania naukowe dowodzą, że źródła autyzmu są neurorozwojowe i sięgają stanu prenatalnego dziecka. Częstość występowania autyzmu u dzieci szczepionych i nieszczepionych nie różni się statystycznie. Związek szczepień i autyzmu to mit. Należy z nim walczyć, zwłaszcza teraz w czasach pandemii – mówi Tomasz Michałowicz, prezes Fundacji JiM.

Wśród innych, równie popularnych stereotypów, znalazły się:

• Ponadprzeciętne, wybitne zdolności (63% wskazań)

Osoby autystyczne są takimi samymi ludźmi jak wszyscy. I tak jak wśród wszystkich ludzi, zdarzają się wśród nich osoby o wybitnych uzdolnieniach. Nie jest to jednak cecha powszechna, ani charakteryzująca osoby w spektrum autyzmu.

• Wszystkie osoby z autyzmem mają problemy z rozpoznaniem emocji (86% wskazań)

Osoby z autyzmem uczą się rozpoznawać emocje. Potrafią otwierać się na innych, wchodzić w relacje i zawierać przyjaźnie.

• Ograniczone obszary zainteresowań (78% wskazań)

Osoby w spektrum mogą mieć wiele zainteresowań i poświęcać im wiele uwagi. Jednak w tym samym badaniu wiele wskazań uzyskały odpowiedzi, które mogłyby wykluczać niektóre z utartych mitów.

• Osoby w spektrum autyzmu mogą zawierać przyjaźnie (68% wskazań)

To często wskazywana odpowiedź, która pojawia się pomimo stereotypów na temat wycofania, trudności w kontaktach społecznych, problemów z komunikacją.

• Osoby w spektrum autyzmu mogą żyć samodzielnie (53% wskazań)

Wcześnie rozpoczęta terapia i zwiększająca się świadomość oraz akceptacja autyzmu w społeczeństwie znacznie zwiększają tę możliwość.

• Osoby w spektrum autyzmu mogą pracować zawodowo (62% wskazań)

Jednocześnie 63% zadeklarowało, że będąc pracodawcą, zdecydowaliby się na zatrudnienie w swojej firmie osoby w spektrum, jeżeli spełniałaby warunki formalne w zakresie wymaganych kompetencji.

Większość pozytywnych wskazań wzrosła od ostatnich badań z 2017 roku. Badania wskazują, że zwiększa się akceptacja i świadomość autyzmu w społeczeństwie. To dobry znak dla osób w spektrum, które mogą liczyć na empatię i wsparcie otoczenia. To sygnał, że każda historia osób w spektrum może doczekać szczęśliwego zakończenia.

Ten wniosek łączy się bezpośrednio z tegoroczną kampanią Fundacji JiM – Polska Na Niebiesko pod hasłem „Autyzm. Odmień moją historię", która swój finał miała 2 kwietnia, w Światowy Dzień Świadomości Autyzmu.

Sondaż CBOS dla Fundacji JiM został przeprowadzony w dniach 8-15 stycznia 2021 na reprezentatywnej próbie dorosłych mieszkańców Polski. ■

PAP / jim.org

Nowotwory w centralnej bazie

W miejsce działającego od lat 50. Krajowego Rejestru Nowotworów ma powstać elektroniczny rejestr pod nazwą e-KRN+. To doskonała informacja dla lekarzy onkologów i pacjentów chorych na nowotwory.

Dzięki cyfryzacji zbieranych od kilkudziesięciu lat informacji na temat przypadków chorób onkologicznych nowa platforma ułatwi kreowanie polityki onkologicznej w Polsce. Rejestr pozwoli na publiczny dostęp do danych pacjenta na poziomie centralnym, ale dane osobowe będą zanonimizowane. Eksperci i lekarze będą mieli łatwiejszy dostęp do danych w celu analizy profilaktyki leczenia, jak również epidemiologii.

– Budowa platformy e-KRN+ wymaga dużej interakcji z systemami szpitalnymi, ze szpitalami, które przechowują takie informacje, każdy w swoim systemie. Natomiast my chcemy z tych systemów pobierać te informacje i przekazywać do scentralizowanego źródła tak, aby była to informacja dostępna centralnie. Wyzwaniem podczas budowy tego systemu, na które zwracamy szczególną uwagę, są kwestie związane z bezpieczeństwem. Wiemy, że są to wrażliwe dane medyczne, więc dokładamy wszelkiej staranności, żeby ten aspekt był jak najuważniej traktowany – tłumaczy Konrad Taperek, architekt rozwiązań biznesowych w firmie S&T Poland.

Rejestr ma pozwolić na dostęp do danych pacjenta na poziomie centralnym, do pełnej historii jego choroby i korelacji zdarzeń, które dokonywały się w jego historii leczenia onkologicznego. Dane przechowywane w rejestrze będą publiczne, jednak będą zanonimizowane. ■

Źródło: newseria.pl

Wytchnienie w Kołobrzegu

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Kołobrzegu zaprasza mieszkańców miasta, którzy pełnią rolę opiekunów faktycznych dorosłych osób niesamodzielnych do skorzystania z usług opieki wytchnieniowej.

Usługa skierowana jest do opiekunów faktycznych, którzy opiekują się dorosłymi osobami niesamodzielnymi. Jeśli przez kilka godzin opiekun faktyczny nie może zajmować się swoim niesamodzielnym dorosłym członkiem rodziny (w związku ze zdarzeniem losowym, potrzebą załatwienia codziennych spraw czy potrzebą zwykłego odpoczynku), może skorzystać z usług „opiekuna zastępczego", który zaopiekuje się jego podopiecznym, a opiekun zyska chwilę „wytchnienia".

Usługa jest nieodpłatna. Osoby zainteresowane usługą proszone są o kontakt telefoniczny pod numerem: 94 35 52 307 lub 94 35 52 306. ■

Źródło: MOPS.Kołobrzeg

Fot. PKP Intercity

Kolej bardziej dostępna

PKP Intercity odebrało pierwsze 4 z 60 wielofunkcyjnych wagonów COMBO, które dla przewoźnika modernizuje Konsorcjum Pojazdy Szynowe PESA Bydgoszcz i Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego Mińsk Mazowiecki. Z pojazdów o podwyższonym standardzie pasażerowie będą korzystać na wielu popularnych trasach.

Wagony COMBO posiadają liczne udogodniania dla osób z niepełnosprawnościami. Znajduje się w nich specjalny przedział dla dwóch osób z tej grupy pasażerów oraz dwóch opiekunów. Przedział posiada dwa pełnowymiarowe fotele oraz dwa miejsca na wózek inwalidzki z trójpunktowymi pasami bezpieczeństwa, przyciski SOS, panel indywidualnego sterowania oświetleniem i klimatyzacją, indywidualne stoliki oraz dużą śmietniczkę. Rampa pozwoli osobom poruszającym się na wózku bezpiecznie wjechać do wagonu. Wagony posiadają automatyczne drzwi przedziałowe oraz bezprogowe podłogi ułatwiające poruszanie się. Wszystkie piktogramy są przetłumaczone w alfabecie Braille'a. Pojazdy posiadają również kontrastowe drzwi wejściowe, klamki, poręcze i przyciski, umieszczone na wysokości odpowiedniej dla osób poruszających się na wózkach. Toaleta jest przystosowana do potrzeb osób poruszających się na wózkach.

Wagony COMBO jeżdżące w składach PKP Intercity uzyskały – jako pierwszy w Polsce przewoźnik – prestiżowy certyfikat „Transport bez barier", przyznany przez Fundację Integracja. Jest to znak dostępności tego taboru dla osób z ograniczoną sprawnością, w tym z różnymi rodzajami niepełnosprawności, osób starszych czy podróżujących z dziećmi. Certyfikacja wagonów COMBO była poprzedzona skomplikowanym, specjalistycznym audytem, przeprowadzonym przez doświadczonych ekspertów Integracji. ■

Źródło: PKP Intercity

Promienie Miłosierdzia

Polscy misjonarze i misjonarki leczą i opatrują rany niezliczonej ilości chorych i niepełnosprawnych w wielu zakątkach świata, zwłaszcza tam, gdzie panuje bieda i ubóstwo. Wiele osób z niepełnosprawnością nie opuszcza czterech ścian swoich domów i są zdane jedynie na pomoc najbliższych. Dla wielu wózek jest szansą, sposobem na większą samodzielność, możliwością wyjścia z osamotnienia.

MIVA Polska w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia wyszła na przeciw takim potrzebom za pośrednictwem polskich misjonarzy organizując akcję pomocy na misjach pod nazwą „Promienie Miłosierdzia". Projekt dotyczy wyposażenia w wózki misyjnych ośrodków zdrowia i szpitali, misyjnych domów pomocy i opieki, hospicjów prowadzonych przez polskich misjonarzy, a także indywidualnych niepełnosprawnych osób pozostających w domach.

W obecnej edycji akcji do biura MIVA Polska wpłynęło 33 prośby głównie z krajów Afryki: Kamerunu, Senegalu, Ghany, Zambii, Togo Namibii i Madagaskaru. Są także prośby z Ameryki Łacińskiej m.in. z Wenezueli, Boliwii, Argentyny, a nawet z Oceanii – Papui Nowej Gwinei. Prośby dotyczą pomocy w zakupie 225 wózków zwykłych, 30 typu handbike, 16 wózków dziecięcych oraz 5 elektrycznych.

Można pomóc w zakupie wózków, przekazując datek na konto 69 1240 1037 1111 0000 0691 6802 z dopiskiem: „Darowizna – wózki dla niepełnosprawnych". ■

Oprac. Red.

Źródło: miva.pl

Mieszkanie chronione w Łodzi tętni życiem

W wyremontowanej kamienicy przy ul. Gdańskiej 8 zamieszkało 5 młodych osób z niepełnosprawnościami, które starają się usamodzielnić. To tu powstało dla nich mieszkanie chronione – pięknie urządzone przez zawodowych projektantów. To rewitalizacja w najlepszym wydaniu.

– Mieszkania chronione to szansa dla osób, które opuszczają placówki wychowawcze, domy dziecka bądź pochodzą ze środowisk, które takiego domu im nie stworzyły. Mieszkanie chronione pozwala żyć we własnym, ciepłym domu, gdzie druga osoba jest przyjacielem, jest kimś na kim można polegać i ufać mu. Jestem zachwycona rewitalizacją, jaką miasto zrobiło i że w tym miejscu możemy dać szansę na nowe życie konkretnym osobom – mówi Agnieszka Niedźwiedzka, prezes Towarzystwa Przyjaciół Niepełnosprawnych.

Mieszkanie w zrewitalizowanej kamienicy przy ul. Gdańskiej 8 jest pierwszym, prowadzonym przez Towarzystwo Przyjaciół Niepełnosprawnych, mieszkaniem chronionym, sprofilowanym na osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Jest to projekt finansowany przez Urząd Miasta Łodzi.

Jak mówi Zuzia, jedna z mieszkanek, wszyscy mają dyżury i wspólnie dbają o porządek. Janusz, który jako pierwszy zamieszkał na ul. Gdańskiej 8, podkreśla, że mieszkańcy dzielą się pracami i obowiązkami domowymi. – Wykonujemy czynności na przemian, by zobaczyć, w czym jesteśmy lepsi, a z czym gorzej sobie radzimy – wskazuje. ■

Aleksandra Hac / UMŁ

W nowym miejscu

Sekcja ds. Rehabilitacji Społecznej Osób Niepełnosprawnych w Poznaniu od dnia 19 kwietnia 2021 r. zaprasza do nowej siedziby przy ul. Sienkiewicza 22, 60-818 Poznań. Jednocześnie adresem do korespondencji w dalszym ciągu pozostaje adres: ul. Cześnikowska 18, 60-330 Poznań.

Bezpośrednia obsługa Klientów będzie odbywała się przy ul. Sienkiewicza 22, po wcześniejszym umówieniu wizyty z pracownikami sekcji pod numerem telefonu:

- 61 878 17 31 – turnusy rehabilitacyjne/Aktywny Samorząd Moduł I obszar C;
- 61 878 17 33 – likwidacja barier w komunikowaniu się/Aktywny Samorząd Moduł I obszar B 1,3,4,5;
- 61 878 17 34 – likwidacja barier architektonicznych;
- 61 878 19 38 – przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze/Aktywny Samorząd Moduł I obszar D;
- 61 878 19 44 – likwidacja barier technicznych i sprzęt rehabilitacyjny/Aktywny Samorząd Moduł I obszar B2;
- 61 878 19 45 – program Aktywny Samorząd Moduł II i Moduł I obszar A. ■

UM Poznań

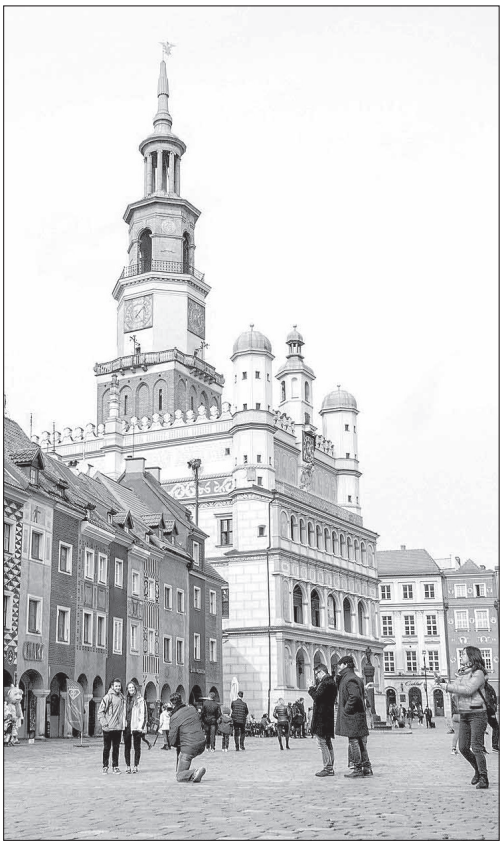

Fot. pixabay.com

Fot. materiały prasowe

Czego nie wiesz o języku migowym?

Czy wszystkie osoby Głuche posługują się językiem migowym i jest on taki sam na całym świecie? Jeśli Twoja odpowiedź jest twierdząca, to musisz pogłębić swoją wiedzę w tym temacie. Istnieje wiele odmian języka migowego, nie każdy Głuchy miga tak samo, a niektórych znaków używamy nieświadomie na co dzień. Sprawdź jakie jeszcze tajemnice skrywają się pod pojęciem języka migowego.

KATARZYNA ZAWADZKA

Zacznijmy od faktów, które mogą być szokujące. Nie wszystkie Głuche czy słabosłyszące osoby posługują się językiem migowym – najczęściej migać uczą się osoby, które nie słyszą od urodzenia lub ich najbliżsi, chcący komunikować się z nimi w naturalny sposób. Warto zaznaczyć, że utrata słuchu nie jest równoznaczna z utratą głosu – odpowiednia terapia pozwala Głuchym na wypowiadanie słów. To jaką literą zapiszemy wyraz „głuchy" również ma znaczenie. Pisząc małą literą mówimy o osobie, u której zdiagnozowano utratę słuchu, ale nie wiemy czy posługuje się migowym lub identyfikuje się z innymi niesłyszącymi. Zapis dużą literą określa członka społeczności Głuchych, utożsamiającego się z jej kulturą i komunikującego się w języku migowym. Co jeszcze warto wiedzieć?

Co kraj to... inny język migowy

Może się wydawać, że niesłyszący na całym świecie posługują się tym samym językiem migowym. Nie jest to jednak prawda – istnieje około 144 narodowych języków migowych. Ich różnorodność dobrze obrazuje przykład języków migowych używanych w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Choć w obydwu państwach ich słyszący mieszkańcy posługują się językiem angielskim, to osoby Głuche z nich pochodzące komunikują się zupełnie innymi znakami. Co ciekawe, stworzono też międzynarodowy, sztuczny język migowy IS, który można traktować jako odpowiedź niesłyszących na uniwersalne esperanto. W IS miga się zazwyczaj na konferencjach czy wydarzeniach gromadzących uczestników z całego świata.

Polak, ale obcokrajowiec

Języki migowe to języki wizualne – każdy z nich posiada własną gramatykę, inną niż te używane w ich fonicznych odpowiednikach, którymi posługują się osoby niemające problemów ze słuchem. Często sprawia to utrudnienia w formułowaniu wypowiedzi pisanych przez osoby Głuche. Ich pierwszym językiem jest język migowy, a każdy kolejny, czy to foniczny, czy migowy jest traktowany jako język obcy, którego muszą nauczyć się od podstaw. W związku z tym, gdy dostaniesz maila czy smsa od niesłyszącego Polaka, możesz czasami mieć wrażenie, że napisał do Ciebie obcokrajowiec.

– Nie tylko osoby słyszące mogą mieć problem ze zrozumieniem tego, co Głusi chcą im przekazać – zdarza się, że oni sami nie wiedzą co miga do nich tłumacz podczas konferencji lub wydarzenia. Dzieje się tak, dlatego że w Polsce funkcjonują dwa języki migowe – PJM i SJM. PJM to język wizualno-przestrzenny, którym posługuje się większość osób Głuchych, natomiast tego drugiego najczęściej uczą się

słyszący. SJM bazuje na gramatyce języka polskiego, jest jego kalką. Niestety, niesłyszący zazwyczaj nie znają tak dobrze zasad języka polskiego, a organizatorzy nie zawsze są w stanie zweryfikować jak miga tłumacz – komentuje Alicja Szurkiewicz, koordynatorka tłumaczeń na PJM w Fundacji Kultury bez Barier.

Gwara w migowym

Regionalizmy oraz gwara to elementy charakterystyczne zarówno dla polskiego języka mówionego, jak i migowego. Na ich powstanie istotny wpływ miał okres zaborów – w różnych częściach podzielonego państwa powstawały szkoły dla osób Głuchych, w których równocześnie rozwijały się różne odmiany migowego. W efekcie nawet podstawowe przedmioty czy zawody migało się inaczej w zależności od lokalizacji – zarejestrowano m.in.: aż 6 regionalnych znaków określających cytrynę, 5 fryzjera, a 4 autobus. Najwięcej przejawów gwary w języku migowym występuje w centralnej Polsce i na Podkarpaciu, a najmniej na Dolnym Śląsku oraz w Raciborzu i jego okolicach. Język migowy, tak jak język foniczny, rozwija się na przestrzeni lat i ewoluuje. Część znaków przestaje być używana, bo rzeczy, które określają, wychodzą z użytku lub po prostu z biegiem lat inaczej je nazywamy.

Emocje ukryte w gestach

Głusi ujawniają w komunikacji przeżywane uczucia, a emocje mają często niemalże wypisane na twarzy. Mimika obok tempa i sposobu pokazywania znaków to bardzo ważny element języka migowego. W gestykulacji i wyrazie twarzy odzwierciedla się też charakter niesłyszących. Osoby nieśmiałe czy spokojne pokazują znaki łagodniej, w wolniejszym tempie, natomiast ruchy Głuchych z wybuchowym usposobieniem, pewnych siebie, są bardziej energiczne, szybsze i wyraziste.

Sytuacją, w której zazwyczaj dajemy ponieść się emocjom, jest kłótnia. Głusi, tak jak wszyscy, sprzeczają się między sobą, przeklinają, a ich wymianie zdań często towarzyszy wydawanie przez nich różnych dźwięków. To, że ktoś nie słyszy, nie oznacza, że nie ma rozwiniętych strun głosowych czy aparatu mowy – osoby głuche krzyczą na siebie zarówno gestami, jak i ustami, choć wykrzykiwane przez nich „słowa" nie zawsze mają sens. W kłótni niesłyszących główną rolę odgrywa przede wszystkim mimika, a miganie jest bardziej żywiołowe i nerwowe niż na co dzień.

Nie taki diabeł straszny

Czy wiesz, że jako osoba słysząca, używasz na co dzień znaków z języka migowego? Jednym z nich jest dobrze znany gest kciuka w górę. Wiele znaków z języka migowego stosuje się nieświadomie, jako podkreślenie wypowiadanych słów czy ich ilustrację. Prosząc kogoś, czasami składamy dłonie jak do modlitwy, a chcąc dać komuś znać, że go obserwujemy, wskazujemy dwoma palcami na swoje oczy, a później na daną osobę. Te proste gesty mają podobne znaczenie w polskim języku migowym – pierwszy oznacza „proszę", a drugi „patrzę". Nie wszystkie znaki są jednak tak samo interpretowane przez każdego.

– Znak „L" pokazywany przez kibiców Legii w międzynarodowym języku migowym oznacza miłość i jest częścią gestu „kocham Cię", w którym ułożenie palców przypomina rogi. Gest ten został użyty przez papieża Franciszka podczas spotkania z wiernymi, na którym obecni byli niesłyszący, ale niektóre osoby nieznające języka migowego odebrały go jako symbol satanistyczny. Dla Głuchych znak ten wyraża tylko jedno – darzenie kogoś uczuciem i choć znaki są wizualnie do siebie podobne, to w „kocham Cię" kciuk jest odgięty, natomiast pokazując rogi, przylega do złożonych palców – dodaje Alicja Szurkiewicz z Fundacji Kultury bez Barier.

Teraz już wiesz, że język migowy to znacznie więcej niż powtarzanie wyuczonych na pamięć gestów, a w każdym państwie miga się w innym języku. Ciekawostki przedstawione w tekście to jedynie mały fragment zagadnienia, a język migowy skrywa w sobie jeszcze wiele sekretów. ■

EURO 2020 z audiodeskrypcją i napisami

11 czerwca rozpoczną się Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Wszystkie mecze pokaże Telewizja Polska. Publiczny nadawca zapowiada, że transmisje będą dostępne z udogodnieniami dla osób z niepełnosprawnościami.

Fot. pixabay.com

Mecz otwarcia zaplanowano 11 czerwca, finał 11 lipca. Podczas trwającego miesiąc turnieju fani piłki nożnej w wydaniu reprezentacyjnym będą mogli obejrzeć w TVP w sumie 51 meczów.

Telewizja Polska, która w naszym kraju jest oficjalnym nadawcą turnieju, mecze będzie transmitować w TVP 1, TVP 2 oraz w TVP Sport. Transmisje będą dostępne również w jakości 4K na kanale TVP 4K.

TVP poinformowała, że wszystkie mecze będą także dostępne dla osób z niepełnosprawnościami. Możliwe będzie włączenie napisów dla osób niesłyszących. Wyboru będzie także można dokonać w kwestii ścieżki dźwiękowej – dostępny będzie bowiem komentarz tradycyjny, a także komentarz z audiodeskrypcją dla osób niewidomych i słabowidzących. ■

Mateusz Misztal

NIK o ratownictwie medycznym

Nie stworzono warunków do sprawnego funkcjonowania Państwowego Ratownictwa Medycznego. Pomimo reorganizacji systemu i większych nakładów na jego działanie, nie wyeliminowano istniejących od lat problemów: braku lekarzy medycyny ratunkowej, obciążenia SOR-ów pacjentami, których życie i zdrowie nie wymaga interwencji z zakresu medycyny ratunkowej, oraz długiego czasu oczekiwania na karetki. Rozbudowa systemu Wspomagania Dowodzenia oraz wprowadzenie systemu TOPSOR, które miały umożliwić monitoring jakości świadczeń i skrócić czas obsługi pacjentów na SOR-ach, jest opóźniona o kilka lat. Przy rozbudowie systemu Wspomagania Dowodzenia pojawiły się błędy, które mogły okazać się groźne dla pacjentów. Wdrażanie tych skomplikowanych i wymagających specjalistycznej wiedzy projektów powierzono Lotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu – jednostce nieposiadającej w tym względzie doświadczenia oraz świadczącej inne, istotne dla systemu ratownictwa usługi.

W Polsce do udzielania pomocy medycznej osobom znajdującym się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego utworzono system Państwowego Ratownictwa Medycznego (PRM). Przepisy regulujące jego organizację oraz zasady funkcjonowania i finansowania zmieniały się wielokrotnie. Ostatnie istotne zmiany, które miały usprawnić funkcjonowanie całego systemu, wprowadzono ustawą w maju 2018 r. Dotyczyły one głównie przeniesienia zarządzania Systemem Wspomagania Dowodzenia Państwowego Ratownictwa Medycznego z resortu spraw wewnętrznych do resortu zdrowia i utworzenia Krajowego Centrum Monitoringu Ratownictwa Medycznego. Zmiany zakładały ponadto wyeliminowanie z systemu PRM prywatnych podmiotów leczniczych dysponujących karetkami ratowniczymi oraz wprowadzenie segregacji medycznej pacjentów SOR-ów, ustalającej kolejność udzielania pomocy medycznej z uwzględnieniem ich stanu zdrowia.

Fot. pixabay.com

Najważniejsze ustalenia kontroli

Pomimo wprowadzonych zmian i próby reorganizacji systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego oraz zwiększenia nakładów na jego funkcjonowanie, nie wyeliminowano najważniejszych, istniejących od wielu lat problemów. NIK ocenia, że w okresie objętym kontrolą (lata 2018 – 2019) Minister Zdrowia oraz wojewodowie odpowiedzialni za organizowanie, planowanie, koordynowanie i nadzór nad systemem, nie stworzyli warunków do jego sprawnego funkcjonowania.

Przede wszystkim Minister Zdrowia z opóźnieniem wydał akty wykonawcze do znowelizowanej ustawy o PRM. Rozporządzenie w sprawie Systemu Wspomagania Dowodzenia Państwowego Ratownictwa Medycznego (SWD PRM) opublikowano sześć miesięcy po terminie wejścia w życie przepisów zobowiązujących do ich wydania, a ponad osiem miesięcy po terminie rozporządzenia w sprawie ramowych procedur obsługi zgłoszeń alarmowych i powiadomień o zdarzeniach przez dyspozytora medycznego. Regulacje wprowadzone tymi rozporządzeniami miały istotne znaczenie dla funkcjonowania systemu ratownictwa medycznego, bowiem określały jednolity sposób postępowania osób przyjmujących zgłoszenia alarmowe, a w przypadku SWD PRM – zasady działania i zakres odpowiedzialności na poszczególnych szczeblach administrowania systemem (krajowym, wojewódzkim oraz podmiotów leczniczych dysponujących zespołami ratownictwa medycznego). Do czasu wejścia w życie tych uregulowań istniało ryzyko nieprawidłowej obsługi zgłoszeń alarmowych, co mogło zagrażać zdrowiu i życiu osób wymagających pilnej interwencji medycznej.

W ramach Systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego w 2019 r. funkcjonowało 1 577 zespołów ratownictwa medycznego (369 specjalistycznych i 1 208 podstawowych). Doraźnej pomocy medycznej udzielało również Lotnicze Pogotowie Ratunkowe (z 21 baz) oraz personel medyczny 237 szpitalnych oddziałów ratunkowych. Z systemem PRM współpracowało 155 izb przyjęć, 17 centrów urazowych udzielających świadczeń opieki zdrowotnej pacjentom z mnogimi wielonarządowymi obrażeniami ciała oraz 8 centrów urazowych dla dzieci.

NIK zwraca uwagę na nieprawidłowości w realizacji dwóch kluczowych projektów mających poprawić efektywność i sprawność funkcjonowania systemu PRM. Zarówno rozbudowa Systemu Wspomagania Dowodzenia PRM (SWD PRM), jak i wdrożenie systemu zarządzającego trybami obsługi pacjenta w szpitalnym oddziale ratunkowym (TOP SOR) są znacznie opóźnione. Realizację obu projektów powierzono Lotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu (LPR).

System Wspomagania Dowodzenia PRM

System SWD PRM to jednolite w skali kraju narzędzie teleinformatyczne, z którego korzystają dyspozytorzy, członkowie zespołów i koordynatorzy ratownictwa medycznego. Umożliwia on m.in. przyjmowanie zgłoszeń alarmowych, dysponowanie zespołami ratownictwa medycznego, rejestrowanie oraz prezentację położenia geograficznego zdarzenia, pozycjonowanie zespołów ratownictwa. Stanowi on również narzędzie do monitorowania jakości funkcjonowania systemu ratownictwa.

Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, któremu Minister Zdrowia, na początku 2019 r., powierzył zadania związane z administrowaniem i rozbudową tego systemu, nie miało doświadczenia w realizacji tak skomplikowanych projektów informatycznych. Czas niezbędny do zorganizowania nowej komórki (Krajowego Centrum Monitorowania Ratownictwa Medycznego) oraz zapoznania się ze strukturą i funkcjonalnością przejętego systemu, a także złożoność tego systemu, spowodowały, że LPR nie było w stanie wdrożyć rozbudowanego SWD PRM w wyznaczonym przez ministra terminie, tj. do końca 2020 r. Nowy termin wyznaczono na koniec 2022 r.

Użytkownicy SWD PRM (urzędy wojewódzkie i podmioty lecznicze dysponujące zespołami ratowniczymi) w latach 2018-2019 zgłaszali krytyczne uwagi dotyczące jego funkcjonowania np. brak funkcjonalności umożliwiającej bieżące aktualizowanie trasy przebiegu karetki; nieprawidłową synchronizację czasu na komputerach stacjonarnych i terminalach, powodującą naruszenie chronologii realizacji zleceń; brak ciągłości działania systemu w przypadku łączenia z terminalem mobilnym. Także w trakcie rozbudowy systemu SWD PRM o nowe funkcjonalności wystąpiły błędy, np. brak możliwości zalogowania się do systemu, niewykorzystywanie dostępnych Zespołów Ratownictwa Medycznego, brak możliwości wprowadzenia do systemu prawidłowej oceny poziomu przytomności pacjenta. To wszystko mogło zagrozić ich życiu i zdrowiu.

Segregacja medyczna

We wszystkich skontrolowanych szpitalnych oddziałach ratunkowych prowadzona była segregacja medyczna pacjentów dotycząca pierwszeństwa w udzielaniu niezbędnej opieki medycznej. Problemem są różne zasady jej przeprowadzania w poszczególnych jednostkach. Ich ujednoliceniu służyć ma projekt pn. Tryb Obsługi Pacjenta w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym (TOP SOR). System ten, poprzez wprowadzenie takich samych w skali kraju zasad rejestracji i segregacji chorych, ma usprawnić pracę SOR, a tym samym przyczynić się do zmniejszenia kolejek pacjentów, dzięki możliwości przekierowania tych, którzy nie wymagają pilnej pomocy medycznej, do podstawowej opieki zdrowotnej.

Wiodącą rolę we wdrażaniu TOP SOR Minister Zdrowia powierzył także Lotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu. Ono tymczasem popełniło błędy na etapie przygotowania postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na realizację tego projektu. Nieprawidłowy opis przedmiotu zamówienia nie pozwolił na porównanie złożonych ofert i w związku z tym rozpoczęty w lipcu 2019 r. przetarg unieważniono. Wdrożenie projektu przesunięto na 2021 r.

Wszystko to, zdaniem NIK, świadczy o niewystarczającym nadzorze Ministra Zdrowia nad wprowadzaniem systemu. Potrzeba uruchomienia TOPSOR wydaje się tym pilniejsza, że pacjenci Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych, którzy nie wymagali pilnych zabiegów medycyny ratunkowej, stanowili w 2019 r., w zależności od źródła danych, od 29% (dane SOR) do 69% (dane NFZ). Obciążenie nimi oddziałów ratunkowych wydłużało czas oczekiwania na pomoc medyczną pacjentów, którzy jej pilnie potrzebowali. Taka sytuacja, w ocenie NIK, jest konsekwencją ograniczonej dostępności do podstawowej i specjalistycznej opieki zdrowotnej oraz właśnie braku skutecznego mechanizmu, pozwalającego na ograniczenie udzielania świadczeń w szpitalnych oddziałach ratunkowych osobom, które tego nie wymagały.

Dane i mierniki

NIK zwraca także uwagę, że błędy i opóźnienia we wdrażaniu w pełni funkcjonalnego Systemu Wspomagania Dowodzenia PRM oraz niejednolity sposób wykazywania przez podmioty lecznicze liczby pacjentów będących w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego, powodowały, że Minister Zdrowia nie dysponował rzetelnymi danymi dotyczącymi jakości udzielanych świadczeń ratownictwa medycznego oraz liczby pacjentów ich potrzebujących. Dane uzyskiwane z SWD PRM, z wojewódzkich planów działania systemu PRM oraz Narodowego Funduszu Zdrowia były niewiarygodne i niespójne. Tymczasem jest to podstawowy warunek do sprawnego nadzoru nad systemem. Brak takich informacji ograniczał Ministrowi Zdrowia możliwość skutecznego usprawniania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Dodatkowo kontrole zlecane przez Ministra Zdrowia były prowadzone przewlekle i nie służyły poprawie jakości świadczonych usług w dziedzinie ratownictwa medycznego.

Miernikami funkcjonowania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego są m.in. mediana czasu dotarcia oraz maksymalny czas dotarcia ratowników na miejsce zdarzenia od przyjęcia zgłoszenia o nim. Za zapewnienie określonych w ustawie parametrów czasu dotar-

cia na miejsce zdarzenia odpowiedzialni są wojewodowie. W żadnym ze skontrolowanych województw nie stworzono warunków organizacyjnych pozwalających na uzyskanie przez zespoły ratownictwa medycznego wymaganego czasu dotarcia do osób potrzebujących pomocy medycznej.

Mediana czasu dotarcia na miejsce zdarzenia, wskazana w ustawie o PRM, jest nie większa niż 8 minut w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców i 15 minut poza tymi miastami. A maksymalny czas dotarcia na miejsce zdarzenia od przyjęcia zgłoszenia o nim przez dyspozytora powinien wynosić w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców 15 minut i 20 minut poza tymi miastami. Udział wyjazdów Zespołów Ratownictwa Medycznego, niespełniających tego parametru w całkowitej liczbie wyjazdów wynosił w 2017 r. – ponad 18%, a w 2018 r. ponad 28%.

Limity czasu dotarcia ratowników na miejsce zdarzenia były przestrzegane jedynie w przypadku zdarzeń, w których doszło do nagłego zatrzymania krążenia.

Dodatkowo w trzech – z pięciu skontrolowanych – województwach nie zapewniono całodobowych dyżurów koordynatorów ratownictwa medycznego, którzy odpowiedzialni są za współpracę dyspozytorów oraz rozstrzyganie o przyjęciu przez szpital pacjenta transportowanego przez ratowników. Brak w urzędach wojewódzkich takich całodobowych dyżurów wynikał z niezatrudnienia odpowiedniej liczby koordynatorów i mógł być groźny dla zdrowia i życia pacjentów w sytuacjach, które wymagały interwencji.

Niedobory kadrowe

Stałym od lat problemem Państwowego Ratownictwa Medycznego są niedobory kadrowe. W 2018 r. zatrudnionych było ponad 1 tys. lekarzy ze specjalizacją z medycyny ratunkowej, co według konsultanta krajowego w tej dziedzinie, stanowiło zaledwie 39% zapotrzebowania na tę grupę specjalistów.

Deficyt lekarzy powodował niepełną obsadę szpitalnych oddziałów ratunkowych i zespołów ratownictwa medycznego. Zatrudnieni w SOR lekarze pełnili kilkudziesięciogodzinne – nieprzerwanie nawet przez blisko 80 godzin – dyżury bez odpoczynku. Zdarzały się przypadki, że na oddziałach ratunkowych dyżurował tylko jeden lekarz i to nie zawsze specjalista medycyny ratunkowej, albo nieobsadzone było stanowisko ordynatora takiego oddziału. Co więcej, lekarze w Zespołach Ratownictwa Medycznego pracowali – jedynie z godzinną przerwą – nawet 144 godziny.

Zdarzały się również przypadki, że do zdarzeń wysyłano specjalistyczne zespoły ratownictwa medycznego bez lekarza, co naruszało warunki umów na świadczenie usług medycznych zawartych z NFZ i powodowało nakładanie na podmioty lecznicze kar umownych. Z uwagi na deficyt lekarzy w systemie, kary te nie spełniały funkcji prewencyjnej i dyscyplinującej.

Trudności z zatrudnieniem lekarzy medycyny ratunkowej miało w latach 2018-2019 także Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Niskie stawki wynagrodzeń powodowały dużą rotację personelu. Mimo tego zapewniono ciągłą gotowość lotniczych zespołów do wykonywania medycznych czynności ratunkowych.

NIK zauważa, że problemy kadrowe będą prawdopodobnie się nasilały. W okresie objętym kontrolą zmniejszyła się liczba lekarzy chętnych do kształcenia się w specjalizacji z medycyny ratunkowej. W 2018 r. miejsca szkoleniowe w tej specjalizacji zostały wykorzystane tylko w blisko 14%, a w 2019 r. zaledwie 10%. Nie przyniosły efektów podejmowane w 2018 r. przez Ministra Zdrowia działania naprawcze w postaci umożliwienia lekarzom ze specjalizacją z medycyny ratunkowej uzyskanie, w trybie tzw. „krótkiej ścieżki", specjalizacji w 14 innych dziedzinach medycyny. Podobnie mało skuteczna okazała się aktualizacja programów szkoleń specjalizacyjnych, by lekarze szkolący się w dziedzinie pediatrii, chorób wewnętrznych czy chirurgii mogli pełnić dyżury w SOR lub Izbie Przyjęć, w ramach odbywanego w danym szpitalu szkolenia specjalizacyjnego.

Nakłady finansowe

W okresie objętym kontrolą, pomimo wzrostu nakładów – na szpitalne oddziały ratunkowe o ponad 5%, a zespoły ratownictwa medycznego o 10% – jednostki te nadal borykały się problemami finansowymi. We wszystkich skontrolowanych przez NIK szpitalach występowały problemy z pokryciem, z otrzymywanych z NFZ środków finansowych, kosztów działalności szpitalnych oddziałów ratunkowych. Działalność SOR-ów generowała dla szpitali, w których zostały one utworzone, nawet kilkumilionowe straty.

NIK ocenia, że dobrym kierunkiem było powołanie przez Radę Ministrów w połowie 2019 r. pełnomocnika rządu do spraw PRM (pełniącego równocześnie funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia). Do jego zadań należy monitorowanie działań, analiza obowiązujących przepisów prawa i istniejących rozwiązań oraz przygotowanie propozycji nowych rozwiązań prawnych mających usprawnić Państwowe Ratownictwo Medyczne.

NIK skierowała wnioski do ministra zdrowia dotyczące m.in.:

- podjęcia skutecznych działań w celu zapewnienia wystarczającej dla sprawnego funkcjonowania systemu PRM liczby lekarzy ze specjalnością z medycyny ratunkowej;
- zapewnienia warunków do terminowej realizacji koncepcji rozwoju SWD PRM 2.0. oraz wprowadzania nowych funkcjonalności do systemu w sposób niestwarzający zagrożeń dla prawidłowego funkcjonowania PRM;
- wzmożenia nadzoru nad procesem przygotowania systemu TOPSOR w sposób gwarantujący jego terminowe wdrożenie;
- uporządkowanie procesów tworzenia i wymiany danych w systemie PRM, niezbędnych do planowania działań i nadzoru nad systemem.

Do Prezesa Rady Ministrów skierowano wniosek systemowy: dokonanie przez pełnomocnika rządu do spraw ratownictwa medycznego kompleksowej analizy przyczyn problemów systemu PRM i przygotowanie całościowej koncepcji jego rozwoju, zapewniającej ich wyeliminowanie oraz wprowadzenie stałego monitoringu jakości funkcjonowania ratownictwa medycznego. ■

Najwyższa Izba Kontroli

PFRON i samorządy na rzecz OzN

W związku z aktualną sytuacją epidemiczną w kraju Zarząd PFRON wznawia realizację Modułu IV programu „Pomoc osobom niepełnosprawnym poszkodowanym w wyniku żywiołu lub sytuacji kryzysowych wywołanych chorobami zakaźnymi". Moduł jest adresowany do samorządów powiatowych i gminnych, które w związku z sytuacją epidemiczną prowadzą dodatkowe wsparcie dla osób niepełnosprawnych lub ich otoczenia. Na ten cel w 2021 roku Fundusz zabezpieczył 50 mln zł.

Samorządy mogą otrzymać pomoc finansową na działania własne na rzecz osób niepełnosprawnych w celu łagodzenia skutków epidemii, jak i na działania realizowane przez organizacje pozarządowe.

Wsparcie finansowe proponowanych przez samorządy działań może dotyczyć między innymi:

- świadczenia pomocy psychologicznej dla osób niepełnosprawnych albo rodziny osoby z niepełnosprawnością;
- transportu;
- dostarczania osobom niepełnosprawnym leków, produktów żywnościowych oraz innych artykułów pierwszej potrzeby;
- organizacji opieki domowej;
- zakupu środków ochrony (jak płyny do dezynfekcji, przyłbice, odzież ochronna);
- zakupu do placówek dla osób z niepełnosprawnością wyposażenia po wystąpieniu choroby, tj. np. pościeli, ubrań;
- zakupu sprzętu i wyposażenia podnoszącego poziom bezpieczeństwa sanitarnego w placówkach (np. utworzenie odrębnych stołówek);
- utrzymania mieszkania chronionego przeznaczonego na „przejściowe" w okresie stanu epidemii dla osób niepełnosprawnych lub rodziny/opiekunów osoby niepełnosprawnej w związku z nałożoną kwarantanną (np. koszty utrzymania lokalu, zakupu środków ochrony, artykułów żywnościowych);
- zakupu paczek żywnościowych dla osób niepełnosprawnych;
- organizowania aktywności w celu poprawy kondycji osób niepełnosprawnych.

Co ważne, Fundusz nie określa katalogu dofinansowanych działań. Samorządy mogą samodzielnie wybrać taki rodzaj pomocy, który jest niezbędny na danym terenie i wynika ze specyficznych potrzeb niepełnosprawnych mieszkańców lub ich otoczenia.

Pomoc finansowa w ramach Modułu IV udzielana jest samorządom w formie finansowania albo dofinansowania. Wzory wniosków o przyznanie finansowania albo dofinansowania w Module IV zostały przygotowane odpowiednio do sposobu realizacji zadania. Wnioski mogą być składane przez samorządy powiatowe i gminne w trybie ciągłym, jednakże nie później niż do dnia 2 listopada 2021 r. Wnioski rozpatrywane są w Oddziałach PFRON właściwych terytorialnie ze względu na siedzibę samorządu. ■

PFRON

45 mln zł na rozwój ŚDS-ów

Środowiskowe domy samopomocy są formą ośrodka wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Są to placówki dziennego pobytu, które mogą prowadzić miejsca całodobowe.

Fot. MRiPS

Podczas wizyty w Rzeszowie minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg ogłosiła podział środków rezerwy celowej budżetu państwa w 2021 roku na rozwój sieci ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi. W sumie z rezerwy celowej budżetu państwa w 2021 roku na rozwój sieci przeznaczono 45 mln zł.

– Dzięki tym środkom powstać ma 19 nowych ośrodków wsparcia, w tym 16 środowiskowych domów samopomocy, 2 filie istniejących środowiskowych domów samopomocy i jeden klub samopomocy. To także środki na bieżące funkcjonowanie w 2021 roku nowotworzonych miejsc. Co ważne, 3 ośrodki powstaną na terenach określanych mianem „białych plam". To szczególnie dobra wiadomość – informuje minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

W ramach rezerwy celowej uwzględniono utworzenie łącznie 685 miejsc, w tym 238 kwalifikujących się do podwyższonej dotacji w ramach Programu „Za życiem". Ze wstępnych danych ze sprawozdania MRiPS za rok 2020 wynika, że na koniec ubiegłego roku w Polsce funkcjonowało 840 środowiskowych domów samopomocy oferujących blisko 32 tys. miejsc. ■

MRiPS

Co z nowym rokiem akademickim?

Powrót do nauki stacjonarnej na uczelniach będzie uzależniony od rozwoju sytuacji epidemiologicznej w kraju i postanowień rządu, ale jako Ministerstwo Edukacji i Nauki mamy przygotowanych kilka scenariuszy – poinformowała PAP rzecznik resortu Anna Ostrowska.

W związku z epidemią większość uczelni w Polsce działa w sposób zdalny od marca 2020 r. Część zajęć, zwłaszcza na uczelniach medycznych, prowadzona jest w murach uczelni.

Rzecznik resortu edukacji i nauki Anna Ostrowska, zapytana przez PAP o to, czy od października br. możliwy będzie powrót studentów na uczelnie, podkreśliła, że przy podejmowaniu decyzji będzie brane pod uwagę w szczególności bezpieczeństwo wszystkich członków wspólnoty akademickiej.

– Powrót do nauki stacjonarnej na uczelniach będzie uzależniony od rozwoju sytuacji epidemiologicznej w kraju i postanowień rządu. Niemniej jednak, jako Ministerstwo Edukacji i Nauki, mamy przygotowanych kilka scenariuszy – poinformowała Ostrowska.

Dodała, że resort monitoruje sytuację związaną ze stanem epidemii, kierując się przy tym rozstrzygnięciami Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

– Jesteśmy w stałym kontakcie z konferencjami rektorów, Parlamentem Studentów RP, głównym inspektoratem sanitarnym oraz ministrem zdrowia – zapewniła. Zapytana, od czego zależy powrót studentów na uczelnie, Ostrowska poinformowała, że od liczby zakażeń. Nie sprecyzowała, kiedy zapadnie decyzja o sposobie nauczania od października.

Ostrowska przypomniała, że zgodnie z rozporządzeniem z 25 lutego 2021 r. w sprawie czasowego ograniczenia funkcjonowania niektórych podmiotów systemu szkolnictwa wyższego i nauki w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, w okresie od 27 lutego 2021 r. do 30 września 2021 r., funkcjonowanie uczelni i podmiotów prowadzących kształcenie doktorantów podlega nadal ograniczeniu.

Z informacji zebranych wcześniej przez PAP wśród wybranych polskich uczelni wynika, że nadal jest za wcześnie, żeby wskazać, w jakim trybie prowadzone będą zajęcia w kolejnym roku akademickim. Decyzja w tej sprawie zależy od wytycznych ministerialnych, postępu szczepień i sytuacji epidemiologicznej – wskazują uczelnie, w tym Uniwersytet Warszawski. ■

Szymon Zdziebłowski / PAP

Dysortografia to nie jest lżejsza forma dysleksji

Dysortografia wcale nie jest – jak może się niektórym wydawać – lżejszą odmianą dysleksji. To, jak pracuje mózg w czasie czytania słów, w każdym z tych zaburzeń wygląda nieco inaczej – wynika z badań naukowców z Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN.

Fot. pixabay.com.

– Dysleksja to problemy zarówno z nauką czytania, jak i z czytaniem, które trwają od dzieciństwa do dorosłości. Zazwyczaj towarzyszą temu również trudności z poprawną pisownią, np. dyktand – mówi w rozmowie z PAP dr Agnieszka Dębska z Instytutu Nenckiego. Zaznacza jednak, że zdarzają się osoby z dysleksją, które nie popełniają błędów w pisaniu (wtedy mówimy o tzw. izolowanym deficycie czytania).

Dysortografia natomiast – tłumaczy – występuje u dzieci, które czytają na typowym poziomie, ale mają problem z pisaniem i popełniają specyficzne błędy pomimo znajomości zasad ortograficznych (nie tylko mylą „ch" z „h" albo „ż" i „rz", lecz także przestawiają szyk liter w słowach albo zapisują odbicia lustrzane liter).

Naukowcy z Instytutu Nenckiego podjęli ten temat, szukając na potrzeby jednego z badań dzieci z dysleksją, zdiagnozowanych przez specjalistyczne poradnie. – Okazało się, że spora część dzieci do nas skierowanych – aż 40 na 200 – wcale nie miało dysleksji, lecz dysortografię. Zaciekawiło nas to i postanowiliśmy zbadać, czym różnią się one od dzieci z dysleksją – opowiada dr Dębska.

– W nowych badaniach po raz pierwszy porównaliśmy pracę mózgu dzieci z dysortografią z pracą mózgu dzieci z dysleksją w trakcie czytania. Pokazaliśmy, że dysleksja i dysortografia mają różne mózgowe podłoża przetwarzania słów. Dzięki temu wyraźniej widać, że są to odmienne zaburzenia. Dysortografia nie jest więc lżejszą odmianą dysleksji. Wiedza o tym ma znaczenie dla diagnozy i terapii tych zaburzeń – mówi dr Dębska.

Wyniki badań prowadzonych w Instytucie Nenckiego we współpracy z austriackim Uniwersytetem Karola i Franciszka w Grazu ukazały się w czasopiśmie „Brain Structure and Function". ■

Ludwika Tomala / PAP

Powstał poradnik dla pracodawców, którzy chcą zatrudniać osoby z niepełnosprawnością

Na stronie akcji pracodawcazsercem.pl dostępny jest poradnik dla pracodawców, którzy chcą zatrudniać osoby z niepełnosprawnością. Publikacja zawiera informacje mające na celu pomoc w zrozumieniu przepisów i ukazanie systemowych form wsparcia dla pracodawców. Poradnik zachęca też do przełamywania stereotypów i oswaja lęki związane z niepełnosprawnością.

Jednym z powodów, dla których osoby z niepełnosprawnością nie są zatrudniane, jest obawa, czy odnajdą się na danym stanowisku i poradzą sobie z powierzonymi zadaniami. Tymczasem te wątpliwości są często nieuzasadnione i wynikają jedynie z bezpodstawnych wyobrażeń. Pracownicy niepełnosprawni są tacy sami jak inni, wielu z nich chce i może aktywnie żyć i pracować.

Akcja „Pracodawca z sercem" ma służyć właśnie odczarowaniu mitów niepełnosprawności i przełamywaniu krzywdzących stereotypów. Kampania, która została objęta patronatem honorowym minister rodziny i polityki społecznej, ma na celu zachęcanie pracodawców do zatrudniania osób z niepełnosprawnością, poprzez pokazywanie historii ludzi, którzy świetnie spełniają się w firmach pomimo orzeczeń.

Kampania udowadnia też, że firma zyskuje lojalnych i kompetentnych członków zespołu, dodatkowo wskazując na korzyści finansowe i wizerunkowe, na jakie pracodawcy mogą liczyć, podejmując decyzję o zatrudnieniu.

– Podczas rekrutacji bierzemy pod uwagę przede wszystkim kompetencje pracowników, ich wykształcenie i umiejętność odnalezienia się w roli, którą będą pełnić w firmie – mówi Krzysztof Mikulski, CEO Romance TV Polska. – Nie oceniamy nikogo pod względem sprawności fizycznej, ponieważ nie to jest najważniejsze. Mamy dynamiczny, kreatywny zespół i takich cech szukamy wśród pracowników. Co więcej w naszym biurze nie ma barier architektonicznych, nie widzę więc żadnych przeszkód, aby zatrudniać osoby z niepełnosprawnościami – dodaje.

Fot. pracodawcazsercem.pl

Poradnik odpowiada na szereg pytań, które zadają sobie pracodawcy podczas podejmowania decyzji o zatrudnieniu nowych pracowników i wymienia zarówno finansowe, jak i wizerunkowe korzyści dla firm, które przyjmują w swoje progi osoby z niepełnosprawnością. Jedną z nich jest możliwość zgłoszenia się po e-medal w ramach kampanii „Pracodawca z sercem" i udział w zmienianiu świadomości społecznej odnośnie znoszenia barier mentalnych i architektonicznych dla osób dotkniętych chorobą.

– Według wielu najnowszych badań, między innymi takich, jakie przeprowadził zespół konsultantów zespołu Employer Branding HRK, pracodawcy i firmy zatrudniające osoby z niepełnosprawnością są postrzegane jako troskliwe i te, które oferują stabilne zatrudnienie, co odzwierciedla wzrost empatii, lojalności, integracji zespołu oraz zaangażowania pracowników w stosunku do pracodawcy – czytamy w poradniku.

Dodatkowo wśród klientów widać tendencję do większej chęci kupowania produktów bądź korzystania z usług właśnie w tych ramach, które są odpowiedzialne społecznie.

Dla przykładu: „W centrum telefonicznym IKEA w Niemczech zauważono, że niewidomi lepiej niż pełnosprawni pamiętają szczegółowe informacje i potrafią udzielić ich „od ręki", natomiast w firmie Carrefour Polska głuchoniemi kasjerzy często osiągają wyższą efektywność niż ich pełnosprawni koledzy — informuje Joanna Kotzian, menedżer zespołu".

Kampania społeczna „Pracodawca z sercem" ma na celu zwiększenie szans osób niepełnosprawnych na rynku pracy, poszerzenie świadomości w kwestii korzyści dla pracodawców, wynikających z zatrudnienia niepełnosprawnych pracowników, a także burzenie stereotypów i barier społecznych związanych z dyskryminacją i sztucznymi podziałami w społeczeństwie. Akcja, której pomysłodawcą jest firma BPO Network, została objęta patronatem honorowym przez minister rodziny i polityki społecznej Marlenę Maląg. ■

Fundacja MiR / mir.org.pl

Solidarnościowy Korpus Wsparcia Seniorów do końca roku

Podjęliśmy decyzję o przedłużeniu działania Solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów do końca 2021 r., jednak nie dłużej niż do czasu utrzymującej się w kraju epidemii – poinformowała PAP minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Fot. pixabay.com

Wskazała, że na realizację programu przeznaczono do tej pory 150 mln złotych. Przypomniała, że pomoc w ramach korpusu kierowana jest głównie do osób w wieku 70. lat i więcej, które pozostaną w domu w związku z zagrożeniem zakażeniem koronawirusem.

– W szczególnych przypadkach będziemy nieść także pomoc osobom młodszym, które nie mają możliwości realizacji we własnym zakresie niezbędnych potrzeb wynikających ze stanu zdrowia oraz sytuacji rodzinnej i społecznej – dodała Maląg.

Osoby starsze mogą korzystać ze wsparcia, dzwoniąc pod bezpłatny numer telefonu 22 505 11 11 i zgłaszając prośby o pomoc.

– Fundamentem, na którym zbudowaliśmy nasze wsparcie, jest bezpośrednia pomoc seniorom w potrzebie, w którą włączyła się szeroka grupa wolontariuszy – ponad 12 tysięcy wolontariuszy i ponad 300 organizacji młodzieżowych oraz zastępy pracowników ośrodków pomocy społecznej – podkreśliła szefowa MRiPS.

Przekazała, że do tej pory z pomocy udzielanej w ramach Korpusu – zarówno poprzez infolinię, jak i zgłoszenia bezpośrednio do OPS – skorzystało niemal 40 tysięcy osób.

Minister wskazała, że do tej pory seniorzy najczęściej korzystali z pomocy w formie zakupu artykułów codziennej potrzeby (spożywczych i higienicznych), ale także dostarczania ciepłych posiłków i umawiania wizyt lekarskich. ■

Karolina Kropiwiec / PAP

Miejskie Centrum Informacji dla Seniorów w Krakowie już działa

Centrum Informacji dla Seniorów mieści się przy ul. Daszyńskiego 19, w siedzibie Rady Krakowskich Seniorów. To miejsce, w którym można uzyskać informacje o różnorodnych przedsięwzięciach miasta realizowanych z myślą o krakowskich seniorach.

Centrum Informacji dla Seniorów działa od poniedziałku do piątku, w godz. 8:00-15:00. Centrum jest prowadzone w ramach gminnego Programu Aktywności i Integracji Osób Starszych 2021-2025 PASiOS. Program ten ma na celu ograniczenie wykluczenia osób starszych z życia społecznego i poprawę jakości życia krakowskich seniorów.

– Chcemy, aby Kraków był miastem przyjaznym starzeniu się. Aby mieszkańcy w każdym wieku, a zwłaszcza seniorzy, zdawali sobie sprawę, jak wiele propozycji ma dla nich nasze miasto i korzystali z nich. Nowo uruchomione Centrum Informacji dla Seniorów ma pomóc w upowszechnianiu wiedzy o różnorodnych możliwościach dotyczących m.in. korzystania z pomocy, aktywizacji i partycypacji. Liczymy, że wiedza o bogatej ofercie Krakowa w tym zakresie stanie się powszechna, a przez to korzystanie z niej będzie łatwiejsze i bardziej dostępne – mówi Anna Okońska-Walkowicz, pełnomocnik ds. polityki senioralnej.

Aktualnie, aby skorzystać z usług centrum i uzyskać informacje, należy zadzwonić pod nr tel. 12 445 96 67 lub przesłać wiadomość e-mail na adres: informacjasenior@um.krakow.pl. W okresie obostrzeń epidemicznych bezpośrednia forma kontaktu jest ograniczona. Po zniesieniu obostrzeń sanitarnych związanych z pandemią, w centrum będą odbywać się dyżury członków Rady Krakowskich Seniorów oraz Pełnomocnika Prezydenta Miasta Krakowa ds. Polityki Senioralnej.

W Centrum Informacji dla Seniorów można uzyskać między innymi wskazówki dotyczące korzystania z sieci Centrów Aktywności Seniorów, miejskiej pomocy prawnej, psychologicznej, a także nieodpłatnych usług realizowanych w ramach inicjatywy „Złota Rączka". Seniorzy dowiedzą się tam także, jak mogą uzyskać wsparcie tzw. asystenta osoby starszej, skorzystać z usługi pedologicznej czy przewozu meleksami na miejskich cmentarzach do grobów swoich bliskich. Centrum udziela informacji na temat pomocy żywnościowej prowadzonej przez Bank Żywności oraz działań prowadzonych przez krakowski Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i Miejskie Centrum Opieki dla Osób Starszych, Przewlekle Niepełnosprawnych oraz Niesamodzielnych. W centrum można także otrzymać Informator Krakowskiego Seniora, dwutygodnik miejski „Kraków.pl", gazetę „Senior" i ulotki informacyjne. ■

UM Kraków / krakow.pl

ERKON czeka na beneficjentów

12-miesięczne kompleksowe wsparcie specjalistów, świadczenie integracyjne, szerokie możliwości aktywizacji zawodowej oraz społecznej – to tylko część korzyści oferowanych w ramach projektu „Centrum Integracji Społecznej ERKON – kontynuacja”.

MONIKA SZAŁAS

Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych realizuje kontynuację projektu „Centrum Integracji Społecznej ERKON”. To kolejny raz, gdy mieszkańcy Elbląga mogą skorzystać z takiej formy aktywizacji społeczno-zawodowej.

– To jest czwarty projekt CIS u nas w ERKON-ie, w tej chwili realizujemy jego drugą turę. Do tej pory pomogliśmy już 182 beneficjentom. Uczestnicy projektu mogą liczyć na wszechstronne wsparcie specjalistów. Oferujemy również różnorodne zajęcia aktywizujące – mówi Martyna Piech, koordynator projektu.

Jednym z głównych celów dofinansowanego z Funduszy Europejskich projektu jest wsparcie beneficjentów w uzyskaniu zatrudnienia. Najważniejsze jest to, że pomoc dostosowana jest do indywidualnych potrzeb i oczekiwań uczestników projektu.

Fot. materiały prasowe

Pomoc w trudnych czasach

– Nasi beneficjenci mają przed sobą wiele opcji, dzięki którym łatwiej będzie im odnaleźć się na rynku pracy. To szczególnie istotne w czasach pandemii. Dużo osób straciło zatrudnienie ze względu na zmiany wynikające z lockdownu. To trudne sytuacje, dlatego pomagamy ludziom uporać się z nimi jak najlepiej, oferując im wsparcie „szyte na miarę” – podkreśla Barbara Gąsak, dyrektor Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych.

Projekt zakłada m.in.: wsparcie trenera pracy, psychologa i doradcy zawodowego; pomoc w znalezieniu zatrudnienia; udział w pracowniach zawodowych CIS i praktykach zawodowych u przedsiębiorców. To również realne odciążenie domowego budżetu – uczestnicy projektu otrzymują świadczenie integracyjne w wysokości zasiłku dla osób bezrobotnych.

– Zależy nam na tym, by towarzyszyć beneficjentom w procesie odnajdywania swojego miejsca na rynku pracy. Z tego względu staramy się pomagać im podnosić kwalifikacje. W ramach projektu uczestnicy mogą brać udział w kursach i szkoleniach zawodowych. Dbamy o to, by były to aktywności dostosowane do preferencji i możliwości uczestników – zaznacza Martyna Piech.

Rekrutacja trwa

– Warto wziąć udział w projekcie, w którym można uzyskać tak wiele korzyści. Oferujemy nie tylko wsparcie w aspekcie zatrudnienia. Nasze pracownie wewnętrzne to miejsce, w którym nawiązują się nowe znajomości. Podczas praktyk zawodowych, szkoleń i kursów, a także zajęć w pracowniach, uczestnicy mogą nauczyć się wielu nowych rzeczy, które procentują w przyszłości – mówi Iwona Asztęborska, trener pracy w ERKON-ie.

Do udziału w projekcie zaproszone są osoby w przedziale wiekowym 15-64, zamieszkujące Elbląg i powiat elbląski, w tym:

- osoby niepełnosprawne;
- osoby bezrobotne i długotrwale bezrobotne (najbardziej oddalone od rynku pracy);
- osoby korzystające z Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa;
- osoby korzystające z pomocy społecznej lub kwalifikujące się do korzystania z pomocy.

Termin składania formularzy zgłoszeniowych do projektu przypada na 15 lipca 2021. Od maja do lipca zaplanowano rozmowy rekrutacyjne. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych (ul. Hetmańska 28), jak również drogą mailową (ciserkon@interia.pl) i telefoniczną (793 719 406 / 699 888 000). Liczba miejsc w projekcie jest ograniczona, dlatego warto przystąpić do rekrutacji już dziś. ■

Żyj zdrowo na sportowo

Wraz z początkiem wiosny prezydent Elbląga, w ramach programu „Bezpieczny Elbląg – Współdziałanie i Aktywizacja Społeczna", organizuje dla dzieci z elbląskich przedszkoli i oddziałów przedszkolnych przy szkołach podstawowych Turniej Sportowo-Rekreacyjny: Spartakiadę, która jest podsumowaniem programu „Żyj zdrowo na sportowo".

W tym roku byłaby to już V edycja Spartakiady. Niestety z uwagi na obecną sytuację epidemiczną oraz obowiązujące ograniczenia, niemożliwe było zorganizowanie Spartakiady w tradycyjnej formie. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę, jak ważne zagadnienia realizowane są w ramach projektu „Żyj zdrowo na sportowo", mimo panujących obostrzeń, nauczyciele organizowali różnorodne działania związane z tematyką zdrowego odżywiania i sportu podczas bezpośrednich zajęć z dziećmi w placówkach.

Głównymi celami programu „Żyj zdrowo na sportowo" są: kształtowanie właściwych postaw prozdrowotnych, promowanie sportu jako aktywnego wypoczynku, wzbogacanie przeżyć poprzez szlachetne współzawodnictwo, poznawanie i stosowanie zasad właściwego dopingu sportowego, wdrażanie do bezpiecznego wykonywania zaplanowanych zadań sportowych oraz pogłębianie wiedzy związanej z prawidłowym żywieniem.

Podczas zabaw dzieci poznały m.in. możliwości ruchowe własnego ciała, zasady bezpiecznego poruszania się w przestrzeni, jak również współpracy z rówieśnikami. Poruszano także tak ważne w obecnym czasie tematy higieny osobistej, w tym prawidłowego mycia rąk. Dzieci dowiedziały się, jak właściwe odżywianie i aktywność ruchowa wpływa na dobre samopoczucie i odporność organizmu, dlaczego warto swoją dietę wzbogacić w owoce i warzywa, a unikać słodyczy i słodzonych napoi.

Podsumowaniem realizowanych działań był konkurs plastyczny pt. „Spersonalizowane owoce bądź warzywa w czasie rywalizacji sportowej na V Spartakiadzie". Jak zawsze w konkursie wzięły udział dzieci ze wszystkich elbląskich przedszkoli. Wybór zwycięzców był bardzo trudny – wszystkie przygotowane prace były pomysłowe oraz starannie wykonane, dlatego komisja

Fot. UM w Elblągu

nagrodziła wszystkie przedszkola biorące udział w konkursie. Finał konkursu odbył się 14 kwietnia w Przedszkolu Nr 14. W ramach projektu zakupiono m.in. zestawy do zabaw, gry edukacyjne oraz sprzęt do pierwszej pomocy przedmedycznej. ■

UM w Elblągu

Zrozumienie ma kolor niebieski

2 kwietnia obchodzimy Światowy Dzień Świadomości Autyzmu, którego celem jest zwiększanie wiedzy społeczeństwa w zakresie spektrum autyzmu. W obchody tego dnia włączyła się Biblioteka Elbląska.

MONIKA SZAŁAS

Rozpowszechnianie informacji na temat tego, czym charakteryzuje się spektrum autyzmu, z jakimi problemami na co dzień mierzą się ludzie z tą diagnozą i co można zrobić, by żyło im się lepiej – takie działania zwiększają wrażliwość społeczną.

Jedną z okazji do podjęcia aktywności na rzecz tych osób jest 2 kwietnia – Światowy Dzień Świadomości Autyzmu, ustanowiony rezolucją ONZ z dn. 18 grudnia 2007 r. Tego dnia budynki podświetlane są na niebiesko, a instytucje i organizacje robią co mogą, by upowszechniać wiedzę na ten temat. Do obchodów święta włączyła się Biblioteka Elbląska i jej filie.

– Od lat w naszej bibliotece organizujemy wydarzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci, obchodzonego w dzień urodzin duńskiego baśniopisarza Hansa Christiana Andersena. W tym roku postanowiliśmy celebrować również Światowy Dzień Świadomości Autyzmu – mówi Żaneta Łyczyszyńska z Biblioteki Młodego Czytelnika Bulaj.

Inspiracja do połączenia obchodów tych świąt wzięła się z programu dokumentalnego na temat autyzmu, w którym przywołano postać Hansa Christiana Andersena. W jego baśni o brzydkim kaczątku słychać echa problematyki związanej z autyzmem. Ważny jest też aspekt izolacji, którą często odczuwają osoby ze spektrum, a która stała się częścią pandemicznej rzeczywistości nas wszystkich.

– Połączyliśmy nasze siły i każda filia włączyła się w obchody. Pomimo okoliczności związanych z pandemią postanowiliśmy zrobić coś w granicach naszych możliwości. Wszyscy jesteśmy pozamykani w domach, nasza instytucja, jak wiele innych, funkcjonuje w ograniczonych ramach. Zależy nam na tym, żeby zaktywizować czytelników do wyjścia. Chociaż nie mogą wejść do nas, mogą pooglądać ekspozycję na zewnątrz – tłumaczy bibliotekarka.

Fot. Biblioteka Elbląska

Na ekspozycjach znajdujących się w oknach bibliotecznych agend (Bulaj, filie nr 3, 5, 6, 7) można było odnaleźć różne elementy związane z autyzmem: wystawy książek i grafik oraz tematyczne dekoracje.

– Są to książki poruszające temat autyzmu z różnych perspektyw: mamy literaturę piękną, dla dzieci, popularnonaukową... To nie wszystko. Jedna filia udekorowała drzwi połączonymi niebieskimi puzzlami, w innych bibliotekach na zewnątrz znajdują się wydrukowane okładki, a wewnątrz budynków przygotowano wystawki książek – wylicza Żaneta Łyczyszyńska. – U nas, w Bibliotece Młodego Czytelnika Bulaj, pojawił się napis: „Nie bądź zielony w temacie autyzmu – w kwietniu bądź niebieski", ponieważ w kwietniu cały miesiąc można celebrować to wydarzenie i dlatego w naszej bibliotece wystawa postoi cały miesiąc – dodaje.

Oprócz tego pracownicy biblioteki ubrali się na niebiesko, by solidaryzować się z osobami ze spektrum autyzmu, rozdają również serduszka w tym kolorze. Ważną częścią bibliotecznej akcji jest wykaz książek na temat autyzmu. Bibliotekarze przygotowali dla czytelników kompendium wiedzy na temat pozycji znajdujących się w poszczególnych filiach – dzięki temu osoby zainteresowane tematem z łatwością odnajdą interesujące je druki.

W planach na czas, w którym obostrzenia pandemiczne zostaną zniesione, znajduje się również wprowadzenie „cichych godzin" – z przygaszonymi światłami, ściszonymi dźwiękami i innymi udogodnieniami dla osób z zaburzeniami integracji sensorycznej.

– Mamy zamiar promować takie akcje częściej. Mamy nadzieję, że będą możliwości, by zorganizować inne wydarzenia. Na przyszły miesiąc zaplanowaliśmy tematykę uzależnienia od komputera, ponieważ to aktualnie poważny problem – zapowiada Żaneta Łyczyszyńska. ■

Zdjęcie z Piekarczykiem

Przed nami kolejne wydarzenie w ramach obchodów 500-lecia legendarnej obrony Piekarczyka przed Krzyżami. Tym razem rozciągnięte w czasie i z aktywnym udziałem mieszkańców. Właśnie rusza konkurs na fotkę, której motywem przewodnim będzie nie kto inny, jak Piekarczyk, sympatyczny i odważny chłopak z łopatą.

Fot. archiwum redakcji

Temat zdjęcia z Piekarczykiem można potraktować dowolnie, może to być zarówno zdjęcie z samą figurą, która stoi przed Bramą Targową, jak i wszystkie wariacje na ten temat. Zdjęcia indywidualne, wspólne, plenerowe, w domu... Pełna dowolność, najważniejsze, by pomysłowo i z humorem przedstawić motyw przewodni – samego Piekarczyka i jego 500-lecie.

Zdjęcia, które należy nadsyłać na adres: piekarczyk@umelblag.pl, przyjmowane będą do końca lipca br. Po tym terminie komisja konkursowa oceni nadesłane fotografie, przyzna nagrody finansowe i wyróżnienia.

Wernisaż fotek z Piekarczykiem odbędzie się przed Bramą Targową podczas tegorocznego Święta Chleba. Wszyscy uczestnicy proszeni są o zapoznanie się z regulaminem konkursu, dostępnym na stronie elblag.eu w zakładce „500-lecie Piekarczyka". ■

Łukasz Mierzejewski / UM w Elblągu

Elbląski telefon zaufania już działa

Samorząd uruchomił telefon zaufania dla dzieci i młodzieży. Pod numerem telefonu 574 694 774 pomocy młodym elblążanom udzielać będą specjaliści z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Fot. pixabay.com

Pandemia odciska trwałe piętno na zdrowiu psychicznym wielu ludzi, a w sposób szczególny na zdrowiu dzieci i młodzieży. Zdalne nauczanie, wiele godzin spędzanych przed ekranem komputera, poczucie izolacji społecznej, niepewność – to tylko niektóre problemy, z jakimi mierzą się dzieci i młodzież.

Konsekwencje tych problemów, takie jak lęki, depresja, uzależnienia, zaburzenia odżywiania, przemoc, a nawet myśli samobójcze, są bardzo groźne i zatrważające. Z całą pewnością nie można ich lekceważyć.

Specjaliści biją na alarm – coraz więcej dzieci potrzebuje pomocy. Dlatego tak ważne jest podejmowanie działań na gruncie lokalnym, mogących choć w części zniwelować negatywne skutki, zapobiec zagrożeniom oraz zapewnić wsparcie dzieciom i młodzieży, a także ich rodzicom.

– Chcemy, aby żadne elbląskie dziecko czy nastolatek nie czuło się samotne i zagubione. Aby w sytuacji, gdy będzie potrzebowało pomocy, wsparcia czy wysłuchania, mogło wykonać telefon i porozmawiać o swoim problemie z psychologiem lub terapeutą. Pamiętajmy, że nawet z pozoru błaha sprawa z punktu widzenia osoby dorosłej, może być dla dziecka trudnym doświadczeniem, z którym nie może sobie poradzić – podkreśla prezydent Witold Wróblewski.

Telefon zaufania działać będzie do końca bieżącego roku. Pomoc udzielana będzie we wtorki i czwartki w godz. 10:00-16:00 oraz w soboty w godz. 12:00-18:00. ■

Joanna Urbaniak / UM w Elblągu

O cyberprzemocy

Aspirant Katarzyna Stankiewicz z Wydziału Prewencji Kryminalnej i Wykroczeń prowadziła zajęcia online z uczniami Szkoły Podstawowej nr 12.

Podczas dwóch spotkań z uczniami klas VII i VIII z przygotowanym materiałem zapoznało się 157 uczniów. Tematami wideo-spotkań była „Cyberprzemoc – hejt, mowa nienawiści oraz ich aspekty prawne".

Obecnie wszystkie spotkania profilaktyczne policjantów z młodzieżą z powodu pandemii odbywają się online. ■

kom. Krzysztof Nowacki, oficer prasowy KMP w Elblągu

Zintegrowany pilot i będzie bezpieczniej

Od kilku lat bolączką interweniujących na terenie miasta służb były szlabany, które uniemożliwiały sprawny dojazd do wielu posesji. Teraz powinno się to zmienić dzięki zintegrowanemu pilotowi, który otwierać będzie różne szlabany.

Przygotowanie jednego pilota to efekt wspólnej pracy Departamentu Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UM, radnych Komisji Bezpieczeństwa i Spraw Samorządowych, zarządców i właścicieli posesji oraz wiceprezydenta Michała Missana, który z racji swojego zawodowego doświadczenia zgłaszał wielokrotnie, jeszcze jako radny, potrzebę opracowania takiego rozwiązania.

Integracją systemu dla potrzeb elbląskich służb zajęła się gdyńska firma Polaris, która dostosowywała szlabany do jednego urządzenia. Szlabany, które zostały włączone do systemu, opatrzone będą specjalną naklejką: „Szlaban dostępny służbom ratunkowym. Elbląg". Nie wszyscy spośród właścicieli terenów i zarządców zdecydowali się jeszcze na dostosowanie swoich szlabanów dla służb, choć miejmy nadzieję, że z czasem, dla bezpieczeństwa mieszkańców, także i oni dołączą do tego zintegrowanego systemu. Piloty w następującej ilości otrzymały: Komenda Miejska Policji (20 sztuk), Dział Ratownictwa Medycznego (12 sztuk), Straż Pożarna (10 sztuk), Straż Miejska (5 sztuk). Piloty zostały też zabezpieczone dla spółek miejskich EPWiK i EPEC oraz firm PGNiG oraz Energa (tutaj do rozdysponowania będzie około 15 pilotów). ■

Łukasz Mierzejewski / UM w Elblągu

Nowy tramwaj na elbląskich torach

Tramwaje Elbląskie 20 kwietnia zaprezentowały nowy tramwaj. Ostatni z pięciu zamówionych pojazdów dotarł do Elbląga. Niebawem wyruszy na tory.

– Całość inwestycji to koszt 26 milionów złotych, oprócz taboru jest także hala, która została w drugim etapie zrealizowana, czy wóz techniczny, który w trzeciej transzy został dostarczony do tego, żeby można było prowadzić też dobry serwis, jeśli chodzi o obsługę tramwajów – wyjaśnia Witold Wróblewski, prezydent Elbląga.

Inwestycja podzielona była na kilka części i realizowana w dużej mierze z funduszy unijnych. W jej zakres wchodziły także przystanki tramwajowe, biletomaty i aktywne przejścia dla pieszych.

– To jest odpowiedź, którą chciałem skierować do tych, którzy twierdzą, że w komunikacji miejskiej nie ma inwestycji, nie realizujemy ich. Oczywiście, gdyby nie to, że pozyskaliśmy środki unijne, to ta inwestycja, w tak dużym wymiarze nie byłaby możliwa, bo przypomnę, że w granicach 85% dofinansowania mamy ze środków unijnych – zaznaczył prezydent.

– Cztery wagony, które już od roku jeżdżą, mają przejechane prawie 70 tysięcy wozokilometrów – przekazał dyrektor Tramwajów Elbląskich Andrzej Sawicki. Jak zaznaczył, hala, która powstała, a w niej myjnia, powoduje, że tramwaje są dużo czystsze, niż w przypadku ich ręcznego mycia.

Wszystkie nowe tramwaje mają 26 miejsc siedzących, obszar niskowejściowy obejmuje 40% powierzchni. Za produkcję taboru odpowiedzialna była firma Modertrans z Poznania.

Witold Wróblewski zwrócił się także z apelem do posłów zasiadających w parlamencie, by ustawa o elektromobilności pozwalała na dofinasowanie nie tylko transportu autobusowego i trolejbusowego, ale także tramwajów. ■

Mateusz Misztal

Rugby łamie bariery i integruje

W sobotę 24 kwietnia 2021 r., zawodnicy Rugby Łamie Bariery z Elbląga wzięli udział w Mistrzostwach Polski Rugby 7 w Lubawie. Mecz Rugby Team Olsztyn i RC Orkan Sochaczew otworzył Mateusz Majewski – kapitan młodzików z Elbląga. Przy okazji dużych meczów odbyły się także rozgrywki młodzieżowe.

Fot. SOSW nr 1

Biorąc udział w meczach, zawodnicy z Elbląga, którzy są jedyną drużyną w Polsce z niepełnosprawnościami, doskonalili swoje umiejętności na boisku, grając z zawodnikami pełnosprawnymi. Uczniowie SOSW nr 1 rozegrali 3 mecze z zawodnikami Kadry Młodzików Rugby, Rugby Team Olsztyn i Rugby Team Purda, zdobywając tym samym medale i nagrody.

Dzięki udziałowi w tak prestiżowej imprezie zawodnicy Rugby Łamie Bariery mieli możliwość poznania zawodników Kadry Polski i Litwy, mających w tym czasie zgrupowanie w Lubawie, oraz obejrzeć, jak wygląda gra w rozgrywkach Rugby 7. ■

SOSW nr 1

Fot. materiały prasowe

Galeria EL. Jak mogłaby wyglądać?

Jak mogłaby wyglądać Galeria EL, gdyby taka wizja wolna byłaby od jakichkolwiek ograniczeń? Z takim zadaniem zmierzyli się studenci Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Efekt ich prac można zobaczyć na wirtualnej wystawie.

– Jakiś czas temu zamarzyła się nam wizja – jak mogłaby wyglądać Galeria EL, gdyby nie ograniczały nas żadne czynniki – czytamy w nadesłanej informacji prasowej. – O pomoc poprosiliśmy Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej, którego studenci, korzystając z przygotowanych materiałów własnych oraz Stowarzyszenia Architektów RP – Koła w Elblągu, puścili wodze fantazji i opracowali kilka projektów.

Zespół Centrum Sztuki Galeria EL zasugerował założenia funkcjonalno-użytkowe, na których uwzględnieniu szczególnie mu zależało – m.in. magazyn obrazów, archiwum, sala konferencyjna/kinowa, część hotelowa, biurowa, czytelnia, klubokawiarnia, sklep z pamiątkami, pomieszczenia warsztatowe – czyli to, co składa się na nowoczesną instytucję kultury, mogącą w pięknych, przystosowanych, nowocześnie wyposażonych wnętrzach, realizować swoją najważniejszą misję: szerzyć kulturę, edukować młodzież, integrować miłośników sztuki.

Nad wszystkim pieczę sprawowali panowie prof. Aleksander Piwek i dr Piotr Samól z Katedry Historii, Teorii Architektury i Konserwacji Zabytków, Wydział Architektury, Politechnika Gdańska – przedmiot: projektowanie konserwatorskie. – Niniejszym składamy im wielkie podziękowania – akcentuje Galeria EL.

Zadaniem studentów było wprowadzenie nowych funkcji dla Galerii EL z zachowaniem istniejącej substancji zabytkowej przy założeniu, żeby nie wykonywać dosłownej rekonstrukcji sprzed roku 1945, ale wykorzystać spodziewane relikty archeologiczne.

Wystawa zatytułowana „Galeria EL – Kierunki Rozwoju", na której znajduje się przekrój prac złożonych przez studentów, przygotowana została w krużganku Galerii EL. – Zachęcamy jednak do zapoznania się z bardzo ciekawymi realizacjami studentów poprzez galerię zdjęć udostępnioną na profilu facebookowym Galerii EL – zaznaczają organizatorzy wystawy. ■

Informacja prasowa

Agnieszka Pietrzyk po raz kolejny zabrała czytelników w okolice Mierzei Wiślanej. W wielowątkowej, wciągającej powieści, elbląska autorka postawiła przed nimi pytanie: „Kto czyni zło?". O procesie twórczym, swoich bohaterach i planach na przyszłość pisarka opowiadała podczas wirtualnego spotkania w Bibliotece Elbląskiej.

MONIKA SZAŁAS

Agnieszka Pietrzyk ma na swoim koncie już 9 książek. Najnowsza, „Kto czyni zło", miała swoją premierę 23 marca 2021 roku. Biblioteka Elbląska wraz z wydawnictwem Czwarta Strona zorganizowała 21 kwietnia spotkanie autorskie z Agnieszką Pietrzyk. Rozpoczęło się ono pytaniami o tło powieści. Pisarka przyznała, że wybór miejsca akcji to dla niej spory dylemat.

– Szukam takiej przestrzeni, żeby była atrakcyjna, żeby to była klimatyczna sceneria dla fabuły kryminalnej. Zawsze krążę gdzieś w okolicach, czyli Warmia, Mazury, Żuławy, Mierzeja Wiślana. W czterech książkach główną przestrzenią jest Elbląg. Teraz Elbląg też się pojawia, ale on nie jest na pierwszym planie. Na pierwszym planie jest Rezerwat Jezioro Drużno – opowiadała autorka.

– Jest miejscem bardzo malowniczym: duże, płytkie jezioro, bagniste brzegi, dużo wysepek, dużo roślinności, trzcina, szuwary – to klimatycznie wygląda, ale też odpowiednio zaprezentowane może być bardzo mrocznym miejscem – dodała.

Autorka wielokrotnie podkreślała, jak bliski jej jest Elbląg oraz region Warmii i Mazur, dlatego często przemyca różne ciekawostki na ten temat. W niektórych powieściach to właśnie miasto jest jednym z głównych bohaterów literackich. Prowadząca spotkanie Aleksandra Buła zwróciła uwagę na to, że równie ważnym aspektem, pojawiającym się w wielu powieściach Agnieszki Pietrzyk, jest rodzina.

– Po raz kolejny w swojej książce, tak jak również w kilku poprzednich,

Gdzie umieścić bohaterów, czyli o książce „Kto czyni zło”

Fot. screen z transmisji

bierzesz pod lupę rodzinę jako jednostkę społeczną. Jeśli chodzi o twoje książki i o to, jak tę rodzinę malujesz, to trochę jest tak jak w powiedzeniu, że z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciach – zauważyła Aleksandra Buła.

– Rodzina to bardzo ciekawy i atrakcyjny bohater, bo opisywanie rodziny daje pisarzowi dużo możliwości, daje szansę na zbudowanie ciekawej warstwy emocjonalnej. Wszyscy jesteśmy uwikłani w jakieś relacje rodzinne – nieważne, pozytywne czy negatywne. One są silniejsze niż relacje sąsiedzkie czy znajomości z pracy. Jeżeli głównym bohaterem jest rodzina, to czytelnik może odnieść wrażenie, że czyta o kimś znajomym – odpowiedziała autorka.

Podczas spotkania zauważono, że w najnowszej książce Agnieszki Pietrzyk występuje cała plejada negatywnie zarysowanych bohaterów.

– To jest kryminał. Ten gatunek wymaga stworzenia mrocznej postaci, ludzi o złej duszy. I taki właśnie jest podinspektor Juraszczyk. Przy czym zaznaczam, że nie jest oparty o moje osobiste doświadczenia – ja takich policjantów i prokuratorów nie znam, ale właśnie kryminał wymagał ode mnie stworzenia postaci o mocnym charakterze, nie do końca pozytywnej. Zły policjant w kryminale to nie jest nic nowego, ten motyw jest znany od dekad – wyjaśniła Agnieszka Pietrzyk.

– Ważne, żeby bohater był wiarygodny, interesujący, żeby trafił do wyobraźni czytelnika i żeby tam na długo zagościł. Ja lubię wszystkie swoje postaci. Ważne, żeby bohater się zmieniał, zaskakiwał czytelnika. Tak też jest w „Kto czyni zło”, bo czytelnikowi może się na początku wydawać, że wie, kto jest tym złym, a kto dobrym. Potem czytelnik może zostać zaskoczony – podkreśliła autorka.

Jako przykład podała główną bohaterkę najnowszej powieści: Ulę. To młoda policjantka, która zwalnia się ze służby z powodu niezgody na brutalność policji i zakłada własną działalność detektywistyczną. Jak zauważyła autorka, z początku Ula jawi się jako dziewczyna z ideałami, a z biegiem czasu ideały zacznie powoli odsuwać na bok.

Podczas spotkania padły pytania o ulubionych bohaterów – autorka przekonywała, że każdą budowaną przez siebie postać lubi tak samo. Pytana o możliwość sprawdzenia się w innym gatunku literackim niż kryminał, Agnieszka Pietrzyk odpowiedziała, że na razie w jej sercu króluje właśnie ten gatunek, ale nie zamyka sobie możliwości sięgnięcia po inne w przyszłości. Jak stwierdziła, byłoby to wyzwanie, którego mogłaby się podjąć.

Czytelnicy chcieli wiedzieć, kiedy pojawi się nowa książka z tzw. elbląskiego cyklu kryminalnego. Niestety, autorka nie miała dla nich dobrych wieści.

– Bardzo lubię tych bohaterów, przywiązałam się do nich, pisząc trzy części. [...] Właśnie ta trzecia część miała być częścią zamykającą. Nadal tak jest: w mojej głowie ci bohaterowie na razie nie powrócili. Nie wiem, czy to będzie możliwe – odpowiedziała.

Dla równowagi Agnieszka Pietrzyk podzieliła się również dobrą wiadomością: ukończyła już kolejną książkę. Jak wspomniała, za sprawą pandemii tempo prac przebiegało szybciej. Zazwyczaj proces twórczy w przypadku jednej publikacji trwa u autorki rok. Tym razem zajęło to sześć miesięcy.

Czytelnicy będą jednak musieli trochę poczekać na to, aż książka pojawi się w księgarniach, ponieważ nie trafiła jeszcze do wydawcy. Autorka zdradziła, że akcja będzie rozgrywać się między innymi w Kadynach.

Zapis z transmisji spotkania autorskiego można znaleźć na facebookowym profilu Biblioteki Elbląskiej. ■

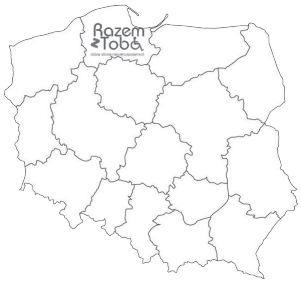

Słownik segregacji także dla osób z dysfunkcją wzroku

Pod koniec marca swoją premierę miały dwie edycje „Słownika segregacji" odpadów komunalnych dedykowane osobom niewidomym i słabowidzącym. Wydawnictwa powstały dzięki współpracy Zakładu Utylizacyjnego w Gdańsku z Wydziałem Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Publikacje powstały w drukarni Wydawnictw Polskiego Związku Niewidomych.

„Słownik segregacji" odpadów z gospodarstw domowych powstał na bazie danych z aplikacji Czyste Miasto Gdańsk, która jest dostępna od roku w Internecie. Początkowo słownik istniał tylko w wersji elektronicznej, później jednak został wydrukowany z myślą o jak najszerszym dotarciu do grupy seniorów, czyli osób przedkładających papier nad internet, a których potrzeby w zakresie dostępu do edukacji odpadowej są takie same jak innych grup. Po seniorach przyszedł czas na osoby niewidome i słabowidzące, czyli wersję słownika z punktowym pismem Braille'a oraz wersję dostosowaną do potrzeb osób słabowidzących.

– Ułatwienie codziennego funkcjonowania osobom z niepełnosprawnością stanowi podstawę przyjętego Uchwałą Rady Miasta Gdańska Modelu na rzecz Równego Traktowania – mówi Piotr Grzelak, zastępca prezydenta ds. zrównoważonego rozwoju. – Dotyczy to nie tylko prac na rzecz dostępności do atrakcji miejskich, ale także umożliwienie tym grupom aktywnego uczestniczenia w różnych aspektach życia społecznego i braku ich rezygnacji z czynności, które przynoszą korzyść środowisku i budują poczucie, że mamy realny wpływ na to, co po sobie zostawimy.

„Słownik segregacji" w prosty i zrozumiały sposób pomaga odnaleźć się w zawiłych czasami tajnikach segregacji odpadów we własnym gospodarstwie domowym, czyli na najważniejszym etapie, to znaczy u tzw. „źródła". Znajdziemy w nim obszerny indeks odpadów wraz z informacją, do jakiego pojemnika powinny one trafić, ale nie tylko. Zawarte są tam także informacje z obszaru gospodarki odpadami czy wskazówki, jakie odpady kwalifikują się do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych, czyli tzw. PSZOK-u.

– Publikacja zawiera również popularne fakty i mity na temat segregacji śmieci, podstawowe zasady segregacji odpadów oraz ciekawostki, takie jak czas rozkładu odpadów, eko-nawyki czy hierarchię postępowania z odpadami. Informuje także o tym, co jako mieszkańcy możemy zrobić, by ograniczyć ilość odpadów i jakie metody są najbardziej pożądane – mówi Olga Goitowska, zastępca dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Słownik pomaga w odpowiedzi na pytanie: „Do jakiego pojemnika powinniśmy dany odpad wyrzucić?". Wiele odpadów cały czas sprawia trudność, są takie, przy których musimy się dłużej zastanowić, zanim wyrzucimy go do odpowiedniego pojemnika.

– Słownik segregacji pomaga mieszkańcom lepiej segregować odpady. Dlaczego jest to ważne? – mówi Michał Dzioba, prezes Zakładu Utylizacyjnego. – Chodzi o to, by jakość segregacji była lepsza, a co za tym idzie ilość odpadów, które nie będą się nadawały do odzysku i trafią na składowisko, mniejsza.

Warto posłuchać, co na temat publikacji mają do powiedzenia osoby, które na co dzień będą mogły z nich korzystać.

– Segregacja odpadów jest ważnym obszarem codziennego życia wszystkich mieszkańców i mieszkanek Gdańska. Dlatego tym bardziej cieszy nas fakt, że jako osoby z niepełnosprawnością zostaliśmy włączeni do tak szerokiej

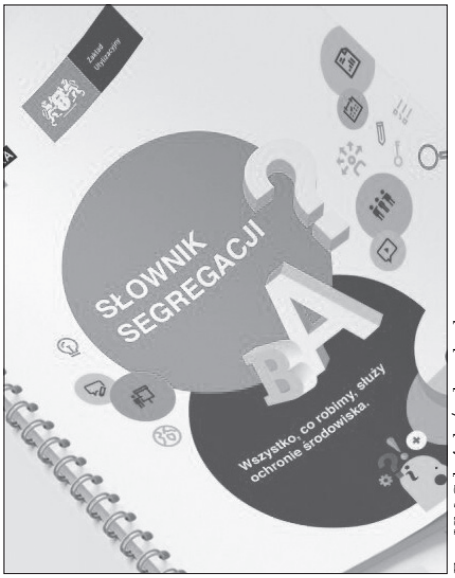

Fot. UM Gdańsk / gdansk.pl

kampanii informacyjnej. Edukacja, a co za tym idzie zwiększanie poziomu świadomości i odpowiedzialności są gwarancją dobrych postaw. Przygotowanie „Słownika segregacji" w wersji dostosowanej do potrzeb osób słabowidzących oraz w wersji z punktowym pismem Braille'a pozwala dotrzeć z ważną wiedzą do większej ilości osób z dysfunkcją wzroku. Coraz więcej usług czy ofert jest dostępnych dla osób ze szczególnymi potrzebami. To cieszy. Mamy również nadzieję, że materiał, który zostanie opublikowany w sieci również będzie cyfrowo dostępny. Tak, aby osoby posiadające odpowiednie narzędzia i możliwości cyfrowe mogły samodzielnie zapoznać się z treścią słownika. Takimi w zasadzie niewielkimi krokami wspólnie tworzymy coś wielkiego dla ochrony środowiska i życia na Ziemi – mówi Marcelina Hernik, prezes Fundacji I SEE YOU. ■

Iwona Bolt (Zakład Utylizacyjny) / UM Gdańsk / gdansk.pl

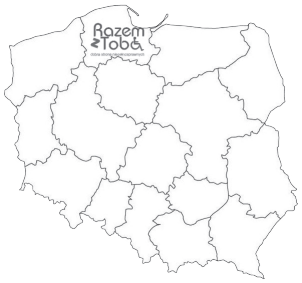

Centrum Terapii Autyzmu

Centrum Terapii Autyzmu SOTIS zaprasza na bezpłatne badania w Gdyni dla każdego dziecka w wieku od 1,5 do 5 lat.

Fot. pixabay.com

Konsultacje obejmują zebranie informacji o dziecku, obserwację indywidualną, opcjonalnie obserwację w kontakcie z rówieśnikami, przekazanie rekomendacji. Informacje pod nr. tel. 667 098 077 oraz na stronie sotis.pl. ■

Weronika Rozbicka / UM Gdynia / gdynia.pl

Tczewski urząd przyjazny niesłyszącym

Urząd Miejski w Tczewie wprowadził kilka ułatwień dla niesłyszących lub słabosłyszących, którzy teraz bez problemu mogą załatwiać swoje sprawy w ratuszu lub uzyskać potrzebne informacje za pośrednictwem strony internetowej wrotatczewa.pl.

Fot. UM Tczew

Przy Biurach Obsługi Klienta – w obu budynkach Urzędu Miejskiego (przy pl. Piłsudskiego 1 i ul. 30 Stycznia 1) zamontowane zostały ekrany, za pomocą których urzędnicy mogą odpowiadać na pytania klientów niesłyszących. Odpowiedzi mogą być udzielane pisemnie – tak, by odpowiedź była widoczna na ekranie lub dzięki połączeniu z tłumaczem języka migowego. W Biurach Obsługi Klienta zostanie także uruchomiony zestaw głośnomówiący dla osób słabosłyszących.

Na stronie internetowej wrotatczewa.pl również zainstalowane zostało narzędzie ułatwiające kontakt z osobami niesłyszącymi. Poprzez miejską stronę można połączyć się z tłumaczem migowym i poprosić go o informacje dotyczącą spraw urzędowych. Z możliwości tej można korzystać od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-20:00. Usługa została uruchomiona dzięki umowie z Polskim Związkiem Głuchych, który udostępnia tłumaczy języka migowego. ■

Źródło: UM Tczew / wrotatczewa.pl

18 lat na rzecz dostępnej Gdyni

Po niemal osiemnastu latach pracy w Urzędzie Miasta Gdyni na emeryturę przechodzi Alicja Gontarz, kierownik Biura Pełnomocnika ds. Osób z Niepełnosprawnością. Od lat zaangażowana w pomoc osobom starszym i z niepełnosprawnością, znajduje czas na wysłuchanie i pomoc w rozwiązywaniu trudnych sytuacji osobom zagubionym.

Fot. Marcin Mielewski / gdynia.pl

Pod kierownictwem Alicji Gontarz zespół stworzył wiele dokumentów, które zmieniły rzeczywistość i postrzeganie osób z niepełnoprawnością, m.in. program kompleksowych działań na rzecz osób z niepełnosprawnością „Gdynia bez barier", wytyczne realizacji polityki społecznej dotyczącej osób z niepełnosprawnością zgodnie z zasadami zawartymi w dokumencie „Agenda 22", przyjęto dokument „Deklaracja Barcelońska". Zespół zrealizował wiele kampanii i projektów społecznych uwrażliwiających na potrzeby osób z niepełnosprawnościami i podnoszenie świadomości społecznej. ■

Weronika Rozbicka / UM Gdynia / gdynia.pl

Ważne inwestycje w Olsztynie

Już działa Hospicjum Stacjonarne dla Dzieci Caritas przy ul. Kromera, a wkrótce mogą zacząć się prace nad salą sportową w pobliżu kościoła przy ul. Wyszyńskiego. Gmina przekazała nieruchomości pod te zadania z 99-procentową bonifikatą.

Fot. pixabay.com

– Taka instytucja to marzenie, które w naszych głowach powstało już kilkanaście lat temu – czytamy na stronie internetowej Caritas Archidiecezji Warmińskiej.

Prace związane z remontem obiektu i uruchomieniem instytucji trwały dwa lata. W budynku znajdują się m.in. pokoje dla rodziców, wolontariuszy, sala dzienna, gabinet zabiegowy. Najważniejsze są jednak pokoje przeznaczone dla pacjentów, których jednocześnie może być kilkanaścioro.

– Każdy z pokoi dzieci ma inny kolor, każdy ma też własną łazienkę – informują przedstawiciele hospicjum w swoim profilu facebookowym. – W salach nie brakuje też klimatyzacji, telewizorów, kolorowej pościeli i zabawek. Przy łóżeczkach małych pacjentów jest też przestrzeń dla rodziców, a wszystkie sprzęty medyczne są kolorowe, „uśmiechnięte" i dostosowane do potrzeb dzieci i młodzieży w każdym wieku.

Poza hospicjum stacjonarnym, Caritas prowadzi też hospicjum domowe. W tym przypadku każdego roku pod opieką jest ok. 70 dzieci. Hospicjum przy ul. Kromera już zaczęło działać. Natomiast przy ul. Wyszyńskiego wkrótce może ruszyć budowa sali gimnastycznej. To obiekt, który ma poprawić bazę edukacyjną Katolickiego Zespół Edukacyjnego. Są tam przedszkole, szkoła podstawowa, technikum informatyczne, liceum ogólnokształcące i poradnia psychologiczno-pedagogiczna. Sala gimnastyczna ma powstać między kościołem pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka a budynkiem, w którym znajduje się m.in. dyskont spożywczy. ■

UM Olsztyn / olsztyn.eu

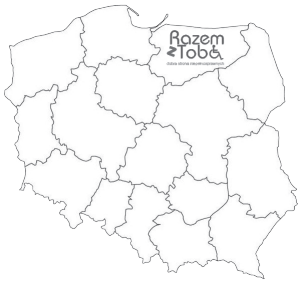

To nie musi być wstydliwy problem

Olsztyn dołączył do miast walczących z ubóstwem menstruacyjnym, w których działają tzw. różowe skrzyneczki. Na czym polega skierowane do kobiet przedsięwzięcie?

Fot. UM Olsztyn / olsztyn.eu

Różowa skrzyneczka jest oddolną inicjatywą, której celem jest walka z wykluczeniem menstruacyjnym oraz zapewnienie szerokiego dostępu do bezpłatnych podpasek czy tamponów w przestrzeni publicznej. Została zainicjowana niemal półtora roku temu we Wrocławiu, a teraz dotarła już do ok. 500 punktów w całym kraju.

– Pomagamy kobietom i dziewczynkom, wszystkim osobom dotkniętym ubóstwem menstruacyjnym – wyjaśnia Adrianna Klimaszewska z inicjatywy Różowa skrzyneczka. – Naszą pomoc kierujemy do szkół, placówek opiekuńczo-wychowawczych, w tym domów dziecka i świetlic środowiskowych, do ośrodków i miejsc z dużym wykluczeniem, ale z ogromnym zaangażowaniem do idei różowej skrzyneczki przekonujemy też jednostki samorządu terytorialnego.

Jak szacują inicjatorki przedsięwzięcia, 4% Polek, czyli niemal pół miliona osób, nie ma pieniędzy na zakup środków higienicznych. 21% nastolatek musiało wyjść ze szkoły ze względu na ich brak, 10% z powodu ograniczonego dostępu do podpasek w ogóle nie wyszło z domu. Dlatego różowe skrzyneczki wypełnione podpaskami, tamponami i kubeczkami menstruacyjnymi pojawiają się w kolejnych miejscach naszego kraju, także w Olsztynie.

– Jeśli chodzi o pilotaż w naszym mieście, to zaczynamy od szkół – mówi zastępca prezydenta Olsztyna, Ewa Kaliszuk. – W damskich toaletach zawisną właśnie takie charakterystyczne skrzyneczki, które będą wyposażone w środki higieny osobistej dla kobiet. Myślę, że świadomość, że można skorzystać z wyposażenia takiej skrzyneczki da wielu dziewczętom poczucie bezpieczeństwa.

Do akcji przyłączył się również Warmińsko-Mazurski Okręgowy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. – Zapewniliśmy pierwsze wkłady do różowych skrzyneczek – informuje dyrektor oddziału, Dorota d'Aystetten. – To istotna część naszej działalności pomocowej.

Jedną z placówek, do której trafi pilotażowa różowa skrzyneczka jest Szkoła Podstawowa nr 15. – Bardzo się ucieszyłam, że będziemy jedną z jednostek, do których trafi taka skrzyneczka – mówi dyrektor szkoły, Barbara Bogacz. – Istotne jest, że dziewczęta w potrzebie będą mogły skorzystać z tych materiałów. Ale równie istotny jest aspekt edukacyjny przy okazji tego programu.

Z udziału w przedsięwzięciu cieszy się także dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy al. Piłsudskiego. – Ten program jest cudowny, bo pomaga dziewczynkom odnaleźć się w tej nowej, często krępującej dla nich sytuacji – przyznaje Marzena Dworznikowska. – Wcześniej słyszałam w mediach o tym projekcie. Świetnie, że dotarł także do naszego miasta. ■

UM Olsztyn / olsztyn.eu

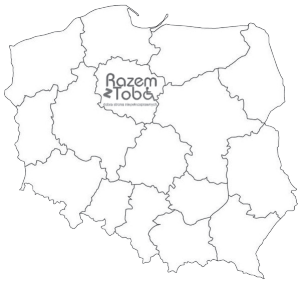

Masz pomysł? Zgłoś go

Startuje konkurs grantowy Pozytywnie Otwarci 2021, którego celem jest szerzenie profilaktyki HIV/AIDS oraz zwiększanie w społeczeństwie wiedzy o życiu z tym wirusem.

Fundator grantów, firma Gilead Sciences Poland, przekaże autorom najciekawszych projektów do 20 tys. złotych na ich realizację. Konkurs Pozytywnie Otwarci jest skierowany do organizacji pozarządowych, organów samorządów lokalnych i publicznych placówek ochrony zdrowia. Informacje o tegorocznych tematach konkursowych i regulaminie oraz formularz zgłoszeniowy znaleźć można na stronie pozytywnieotwarci.pl. Termin nadsyłania zgłoszeń to 30 czerwca tego roku. Rozstrzygnięcie nastąpi w październiku 2021. Uroczyste wręczenie statuetek i przekazanie grantów odbędzie się na przełomie listopada i grudnia podczas warszawskich obchodów Światowego Dnia AIDS. ■

Andrzej Kropiwicki / Pozytywnie Otwarci

Pomoc dla seniora

Ratują w sytuacjach zagrożenia i dają poczucie bezpieczeństwa. Jeszcze w tym roku do mieszkańców 78 gmin i miast kujawsko-pomorskiego trafi 3 tysiące bransoletek życia. Część partnerów rozpoczęła już rekrutację uczestników, wkrótce ruszą kolejne.

Osiemdziesięcioletnia pani Halina jest jedną z osób objętych programem pilotażowym. Mieszka sama. We wrześniu poczuła się nagle bardzo źle i wcisnęła przycisk SOS na swojej bransoletce. Pracownik telecentrum operacyjnego przeprowadził z nią krótki fachowy wywiad, uzyskane informacje zestawił z danymi o zdrowiu pani Haliny, znajdującymi się w zasobach systemu – i natychmiast podjął decyzję o wezwaniu pogotowania ratunkowego. Z rozpoznaniem udaru mózgu pacjentkę odwieziono do szpitala. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej skutki udaru zredukowano do minimum i szybko mogła wrócić do domu.

– W obliczu epidemii to właśnie seniorzy, głównie ci mieszkający samotnie, szczególnie dotkliwie odczuwają izolację. Obsługa bransoletek jest bardzo prosta, a poczucie bezpieczeństwa, jakie one dają, bezcenne. Cieszę się, że partnerstwo w ogólnowojewódzkim systemie opiekuńczym zadeklarowało blisko osiemdziesiąt samorządów. To właściwa odpowiedź na obecne wyzwania, a także na oczekiwania środowisk seniorskich – przekonuje marszałek województwa Piotr Całbecki.

Koordynatorem programu jest marszałkowski ROPS w Toruniu. Informacje o realizatorach i danych kontaktowych można uzyskać pod numerem telefonu 56 657 14 69 lub mailowo: teleopieka@rops.torun.pl. ■

Źródło: kujawsko-pomorskie.pl

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

POZNAJ SZCZEGÓŁY

Zmiany w placówkach opieki społecznej

Powiat toruński w najbliższym czasie zainwestuje fundusze w opiekę społeczną. Wiele będzie się działo w powiatowych placówkach. Sztandarową inwestycją najbliższych miesięcy w tej sferze będzie budowa od podstaw nowej siedziby Środowiskowego Domu Samopomocy w Osieku nad Wisłą.

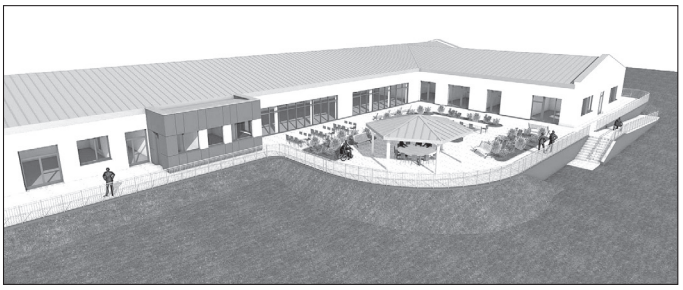

Fot. materiały prasowe

Parterowy budynek o powierzchni 1 288 m² będzie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Pomieści sale terapii zajęciowej, stołówkę, węzeł kuchenny oraz salę zajęć ruchowych i niezbędne pomieszczenia administracyjne. Całość uzupełnią: taras widokowy na jezioro, garaż i magazyn. Obiekt będzie ogrzewany pompami ciepła i fotowoltaiką. Budowa ruszy z początkiem lata, a zakończenie prac zaplanowano na październik 2022 r.

Duże zmiany czekają także Dom Pomocy Społecznej w Pigży. Jeszcze w kwietniu rozpocznie się rozbudowa placówki. Nowa część umożliwi zmianę układu funkcjonalnego pomieszczeń w istniejącym budynku. W DPS powstanie także kaplica. Cała elewacja zostanie naprawiona i odnowiona. Remont obejmie także wymianę stolarki okiennej i drzwiowej.

W DPS w Browinie ekipy budowlane zajmą się uporządkowaniem terenu wokół Domu, a w DPS w Wielkiej Nieszawce powstanie ogród zimowy, a budynek zyska na funkcjonalności. ■

Źródło: powiattorunski.pl

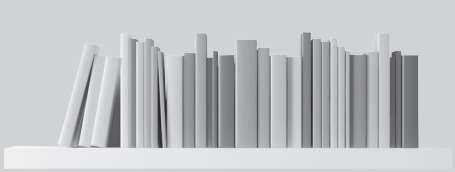

Agnieszka Pietrzyk

o książkach

Grzegorz Brudnik „Mayday”

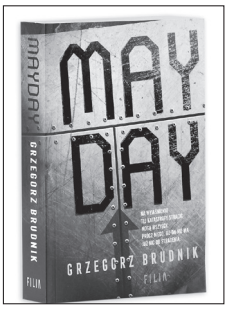

Fot. mat. pras.

W rodzimej literaturze niewiele jest powieści stricte sensacyjnych, dlatego książka Grzegorza Brudnika „Mayday” zwraca uwagę. Ta powieść jest jak huragan, porywa rozmachem fabularnym i nie puszcza, dopóki nie przeczyta się ostatniego zdania. Punktem wyjścia w „Mayday” jest powietrzna kolizja dwóch największych samolotów pasażerskich u wybrzeży Japonii. Amerykańska Narodowa Rada Bezpieczeństwa Transportu wysyła na miejsce swój najlepszy zespół śledczych. Szybko okazuje się, że Japończycy utrudniają poznanie prawdy o katastrofie, dlatego amerykańscy specjaliści proszą o pomoc polskiego inżyniera, Aleksandra Galla. Gall jest kimś na miarę Jamesa Bonda, jest nawet od niego lepszy. Specjalizuje się w ustalaniu przyczyn katastrof drogowych, lotniczych i morskich. Poza tym jest błyskotliwy i przebiegły, potrafi wyjść cało z każdej kłopotliwej sytuacji. Wyraziści i oryginalni bohaterowie to duży plus powieści. Nawet jeśli ktoś pojawia się na chwilę jako postać drugiego planu, to i tak jest postacią charakterystyczną, która zdobywa wyobraźnię czytelnika. Ta powieść ma wiele atutów, ale dla mnie największym było bogactwo opisów z zakresu mechaniki i inżynierii. Autor bez wątpienia posiada ogromną wiedzę w zakresie katastrof, ale wiedza to jedno, a umiejętność jej zaprezentowania w fabule w taki sposób, aby całość była czytelna i pasjonująca dla laika, to drugie. Brudnikowi to się udało w stu procentach. Polecam „Mayday” każdemu czytelnikowi. Dobra zabawa gwarantowana. ■

Audiobook: Grzegorz Brudnik, „Mayday”, Filia, czyta Michał Lesień-Głowacki, czas nagrania: 16 godzin 15 minut.

Alek Rogoziński „Do trzech razy śmierć”

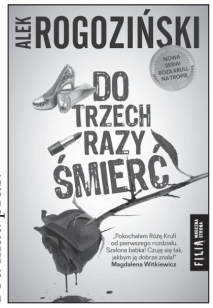

Fot. mat. pras.

Alek Rogoziński nazywany jest księciem komedii kryminalnej. Wiele powieści kryminalnych trafia na księgarskie półki, ale w ramach tego gatunku stosunkowo niedużo jest komedii, dlatego Rogoziński zasługuje na naszą uwagę. „Do trzech razy śmierć” to pierwsza część cyklu z Różą Król w roli głównej. Róża jest pisarką i detektywką-amatorką. Swoje pierwsze śledztwo ma okazję przeprowadzić na zjeździe pisarzy odbywającym się w dworku pod Krakowem, gdzie ginie jedna z autorek. Róża nie może pozostać obojętna na to tragiczne zdarzenie, bo pewne szczegóły morderstwa wskazują, że sprawca wciela w życie fabułę jej powieści kryminalnej. „Do trzech razy śmierć” to lekki kryminał, co nieco zabawny. Żeby miło spędzić przy nim czas, trzeba przystąpić do czytania z odpowiednim nastawieniem. Najlepiej być w dobrym nastroju, aby móc cieszyć się komediową konwencją, w której nie tyle dominuje wyrafinowany humor, co raczej uszczypliwość i swoiste przerysowanie. W komedii Alka Rogozińskiego pobrzmiewa echo powieści Joanny Chmielewskiej, a zatem miłośnicy tej autorki będą usatysfakcjonowani lekturą „Do trzech razy śmierć”. Polecam. ■

Audiobook: Alek Rogoziński, „Do trzech razy śmierć”, Wydawnictwo Filia, czyta Paulina Holtz, czas nagrania: 6 godzin 20 minut.

Nawet nie zdajesz sobie sprawy

Do globalnego kryzysu ekologicznego w dużej mierze przyczyniły się niecierpliwość, krótkowzroczność i przyzwyczajenie do wygody. Pisze o tym Tatiana Schlossberg w książce „Ukryta konsumpcja. Wpływ na środowisko, z którego nawet nie zdajesz sobie sprawy”.

Z nudów oglądasz kolejny odcinek serialu na platformie streamingowej? Udało ci się ustrzelić na wyprzedaży kaszmirowy sweter za grosze, choć właśnie idzie wiosna? Trzymasz w chmurze robocze wersje swojej magisterki, bo nigdy nie wiadomo? Zostawiasz na serwerze wszystkie mejle, nawet potwierdzenia ze sklepu sprzed dekady?

Niby nic takiego. A jednak właśnie powodujesz zatrucie wody po drugiej stronie globu, przyczyniasz się do pustynnienia Mongolii i rozbudowy kolejnej farmy serwerów. Każda aktywność ma wpływ na środowisko naturalne, a tym samym zmiana drobnych nawyków może okazać się zbawienna dla planety.

I w tym tkwi nadzieja na jej ocalenie: wyjmij ładowarkę z kontaktu, jeśli w tej chwili jej nie używasz, wykasuj niepotrzebne dane, pomyśl, czy naprawdę musisz zamawiać tę poliestrową bluzkę, jeśli najpewniej ją oddasz. Każdy tego typu ruch pochłania energię i wymaga zużycia paliwa.

Głosuj portfelem. Do globalnego kryzysu ekologicznego w dużej mierze przyczyniły się niecierpliwość, krótkowzroczność i przyzwyczajenie do wygody. Badając cztery duże zagadnienia – internet i technologię, modę, nawyki żywieniowe oraz paliwo – Tatiana Schlossberg pomaga lepiej zrozumieć, jak bardzo złożonym zjawiskiem są zmiany klimatyczne i dlaczego wszyscy bez wyjątku jesteśmy w nie uwikłani. ■

Źródło: Wydawnictwo Marginesy

Wczuwając się w rolę

Aktor Piotr Głowacki przyznaje, że dzięki roli w serialu „Nieobecni" mógł spojrzeć na świat z zupełnie innego punktu widzenia. Grany przez niego bohater, Filip Zachara, policyjny specjalista w sprawach zaginięć, ma bowiem zespół Aspergera. Aktor tłumaczy, że wcześniej nie miał okazji spotkać się z kimś w spektrum autyzmu.

Z danych policji wynika, że każdego roku w Polsce bez śladu i w niewyjaśnionych okolicznościach znika około 18 tys. osób. Za tymi liczbami stoją tragedie ludzi, którzy czasem przez lata nie wiedzą, gdzie są ich rodzice, rodzeństwo czy partnerzy. Serial „Nieobecni" jest inspirowany prawdziwymi przypadkami zaginięć. Piotr Głowacki liczy na to, że produkcja o takiej tematyce utrzyma zainteresowanie widzów i nie tylko zachęci ich do śledzenia fabuły, ale także do pewnej refleksji, tym bardziej, że tematem jest poszukiwanie nie tylko zaginionych, ale też samego siebie i siebie w relacjach z innymi ludźmi.

– Serial „Nieobecni" to bardzo ciekawa hybryda gatunkowa – serial kryminalno-obyczajowo-psychologiczny – i właśnie takie wątki przeplatają się od początku. Myślę, że do zobaczenia będzie bardzo dużo ciekawych rzeczy i to takich, które mogą nam pomóc zadać sobie jakieś ciekawe, istotne pytania dotyczące naszego życia – mówi agencji Newseria Lifestyle Piotr Głowacki.

W 10-odcinkowej, pełnej zwrotów akcji i trzymającej w napięciu historii, widzowie towarzyszą Mili Gajdzie (w tej roli Justyna Wasilewska), dla której najszczęśliwszy czas w roku – święta Bożego Narodzenia – okazuje się wyjątkowo trudny. W tajemniczych okolicznościach dochodzi bowiem do zaginięcia całej jej rodziny. Zdaniem Piotra Głowackiego siłą tego serialu jest nie tylko znakomicie napisany scenariusz, ale także specyfika głównych bohaterów. On wciela się w rolę Filipa Zachary, osobliwego podkomisarza z Centrum Osób Zaginionych, mającego zespół Aspergera.

– W tym serialu na pewno mamy bardzo ciekawą zagadkę, ale też obserwujemy z ciekawością, jak ludzie reagują na to wydarzenie, którym jest zaginięcie, i jak sobie z tym radzą. Mamy też zestaw ciekawych postaci. Główna bohaterka, której ginie rodzina, to Mila Gajda, tancerka, performerka, osoba z bujną wyobraźnią i bardzo energetyczna. Ze strony policji jest z kolei Filip, który też jest specyficzny ze względu na to, że jest osobą w spektrum autyzmu i wykorzystuje te swoje obsesyjne zainteresowania różnymi rzeczami do poszukiwania ludzi – mówi Piotr Głowacki.

Fot. newseria.pl

Aktor nie ukrywa, że do tej roli musiał się solidnie przygotowywać, bo wcześniej nie miał do czynienia z tak specyficzną postacią, jaką jest Filip. We wstępnej fazie przygotowań do roli głównym źródłem wiedzy były więc tylko książki i materiały w internecie. Po jakimś czasie znalazł jednak w sieci społeczność dorosłych z zespołem Aspergera. Członkowie tej grupy okazali się niezwykle pomocni, chętnie odpowiadali na wszystkie nurtujące go pytania i rozwiewali wątpliwości. Udało mu się więc dość dobrze poznać ich sposób bycia i problemy, z jakimi muszą się mierzyć każdego dnia.

– Dużo czytałem, oglądałem różne rzeczy, ale tym, co było ważne w tym przypadku, było to, że udało mi się dotrzeć do grupy „Dorośli z zespołem Aspergera", która przyjęła mnie i wiedząc o tym, do czego się przygotowuję, co chcę zrobić, odpowiadali na każde moje pytanie. I do tej pory to trwa, bo również teraz, kiedy zapowiadamy serial i jest ta przestrzeń w mediach, to chciałbym, żeby ta informacja o byciu w spektrum autyzmu była użyteczna dla określonej grupy osób. Rozmawiam więc z nimi o wywiadach, o tym, co powiedzieć, czy coś, co powiedziałem, jest okej, czy nie, więc do tej pory mamy bardzo bliski kontakt – mówi aktor.

Przygotowanie do tej roli dało mu także możliwość bliższego przyjrzenia się problemom osób będących w spektrum. Niestety szybko się przekonał, że często przeżywają one dramaty, gdyż są odrzucane ze względu na swoją inność.

Serial „Nieobecni" można oglądać w serwisie VOD player.pl. W pozostałych rolach występują m.in.: Zbigniew Stryj, Izabela Kuna, Anna Dymna, Grzegorz Damięcki, Tomasz Włosok i Łukasz Garlicki. ■

Źródło: newseria.pl

„Powrót Beethovena”

Prof. Henryk Skarżyński napisał powieść filmową pt.: „Powrót Beethovena”, w której przez pryzmat tragedii znanego kompozytora i pianisty pokazane są osiągnięcia artystyczne jego pacjentów w Światowym Centrum Słuchu i innych miejscach oraz osiągnięcia programu leczenia głuchoty w Polsce.

W książce „Powrót Beethovena” przedstawione zostały różne drogi życiowe dzieci, które urodziły się głuche w różnych miejscach na świecie. Autor uzmysławia czytelnikowi, że w dalszym ciągu wiedza o tych problemach ze słuchem oraz o skutecznych możliwościach ich leczenia nie jest wystarczająca. Bohaterowie powieści zmagają się na co dzień z wieloma przeciwnościami. Pokazane są ich losy – jako początkowo niesłyszących, a następnie dzięki zastosowaniu odpowiedniego leczenia – słyszących młodych ludzi; ich problemy w szkole, środowisku młodzieżowym, sportowym, uniwersyteckim oraz dorosłym. Opisując przykładowe losy bohaterów, autor pokazuje problemy i osiągnięcia związane z ich rozwojem słuchu, mowy, opanowywania kolejnych języków, kształcenia i doskonalenia umiejętności artystycznych – muzycznych i wokalnych. Czytelnik towarzyszy bohaterom przez ich całą drogę powrotu do świata dźwięku i swobodnej komunikacji z otoczeniem.

– Pomysł napisania powieści zrodził się już kilka lat temu. Moi pacjenci czasem żartowali, że gdyby Beethoven żył w naszych czasach, to na pewno bym umiał i mógł mu pomóc. Choć jestem pewien, że w Światowym Centrum Słuchu kompozytor mógłby otrzymać najlepszą pomoc z możliwych, to zawsze nurtowało mnie pytanie, czy wówczas stworzyłby tak wiele pięknych utworów, którymi się zachwycamy? Te myśli w końcu zaowocowały rozpoczęciem prac nad scenariuszem filmu fabularnego oraz powieści o osiągnięciach współczesnej nauki, medycyny, moich pacjentów, przeplatanej elementami autobiograficznymi i wspomnieniami Beethovena – mówi prof. Henryk Skarżyński, autor książki, założyciel i dyrektor Światowego Centrum Słuchu i Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu.

Fot. mat. pras

W książce pokazane zostały także osiągnięcia polskiej nauki i medycyny, które stały się podstawą najnowszych osiągnięć technologicznych pozwalających nieść pomoc prawie każdemu. Opisany został również fragment działalności Światowego Centrum Słuchu Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu – największej w skali międzynarodowej jednostki, w której wykonywanych jest najwięcej w świecie operacji poprawiających słuch.

– Osiągnięcia bohaterów książki, ich bliskich i otoczenia, które ich wspierało i wspiera, wpisują się w aktualne, rzeczywiste, międzynarodowe kontakty naukowe lekarzy i innych specjalistów oraz tragiczne wydarzenia, jakie miały miejsce i dotknęły polskie społeczeństwo. Międzynarodowy charakter wielu zdarzeń oraz różna narodowość bohaterów pokazują, że nauka i medycyna nie zna granic, tak jak nie znamy nadal granic możliwości człowieka, który rodząc się głuchym, może być – po zastosowaniu skutecznego leczenia – wspaniałym artystą, np. muzykiem. To uświadamia nam wszystkim,

jak wielkie znaczenie ma muzyka w rozwoju człowieka oraz w jakim stopniu wpływa ona na rozwój współczesnych społeczeństw. Muzyka posiada również właściwości terapeutyczne, które dają wsparcie pacjentom w terapii wielu schorzeń – mówi prof. Henryk Skarżyński.

Jednym z celów tej powieści jest pokazanie, że wiedza o problemach ze słuchem oraz o skutecznych możliwościach ich leczenia nie jest we współczesnym społeczeństwie wystarczająca. Bohaterowie książki zmagają się na co dzień z wieloma przeciwnościami, a śledzenie ich losów przypomina zmultiplikowany symbolicznie powrót do naszej świadomości wielkiego kompozytora Ludwiga van Beethovena.

Czytelnik ma okazję poznać też pewne historie, dotyczące tytułowej postaci Ludwiga van Beethovena, napisane z perspektywy odczuwanych przez niego emocji i zmagań z postępującą głuchotą, która była przyczyną jego życiowego dramatu. W książce prof. Skarżyński wykorzystał fragmenty jego listów i zapisków, dzięki którym czytelnik poznaje Beethovena przez pryzmat codziennych zmagań z otaczającą go rzeczywistością, w której na plan pierwszy często wysuwały się nieustanna troska o byt i walka z przewlekłymi chorobami. Poznajemy niezwykle bogaty świat uczuć kompozytora – jego radości i uniesienia, ale też ból, strach i cierpienie. Te uczucia znane są wszystkim pacjentom Światowego Centrum Słuchu.

W powieści zostało umieszczonych kilkadziesiąt rycin dotyczących różnych sytuacji nawiązujących do toczących się równolegle akcji. Czytelnik może skorzystać z umieszczonych obok nich kodów QR i odtworzyć różne prawdziwe historie filmowe oraz animacje z ostatnich 48 lat, które przechowały się w zbiorach autora lub Światowego Centrum Słuchu. Stanowią one pewną dodatkową atrakcję, dokumentującą zwyczajne i przełomowe wydarzenia. ■

Informacja prasowa

Lisek Ibisek pomoże dzieciom zrozumieć świat

27 marca odbyły się nagrania do słuchowiska „Lisek Ibisek i przyjaciele". To zapewne nie przypadek, że prace nad nim rozpoczęły się w Międzynarodowym Dniu Teatru. Słuchowisko współtworzą najmłodsi podopieczni oraz wolontariusze Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka Podaj Dalej.

Fot. mat. pras.

– Słuchowisko jest szczególnym rodzajem teatru. Nie ma tu możliwości zagrania ciałem, gestem czy mimiką. Aktorzy budują postać i nadają jej charakter wykorzystując jedynie swój głos – podkreśla Anna Rosiak-Walczak, pedagog fundacji i autorka serii 12 opowiadań o przygodach Liska Ibiska.

– Nagrania poprzedziliśmy warsztatami teatralnymi, podczas których uczestnicy pracowali nad modulacją głosu, oddechem oraz interpretacją tekstu – dodaje autorka.

Cisza, trwa nagranie!

Każdy z bohaterów po wejściu do studia wziął kilka głębokich oddechów, odbył krótką próbę i ruszył do dzieła. Dźwięk rejestrował Mateusz Krzesiński, który również zmontuje materiał i wzbogaci go o efekty dźwiękowe. Można było zauważyć, jak po włączeniu mikrofonów stres mijał, a całość nagrania odbywała się bardzo płynnie. Wszyscy wykazali się dużym zaangażowaniem i solidnym przygotowaniem. Po zakończeniu danego nagrania lektorzy odsłuchiwali swoje kwestie i nie da się ukryć, że to, co słyszeli, robiło duże wrażenie.

Opowiadania o Lisku Ibisku to zbiór przygód liska mówiącego ludzkim głosem i żyjącego wśród ludzi. Pozostali bohaterowie to dzieci, które przeżyły historie wraz z liskiem. Opowiadają o problemach, które mogą spotkać każdego. Stres, lęk czy niepełnosprawność to tematy ważne do poruszenia wśród najmłodszych.

W jednym z opowiadań występuje Alicja – dziewczynka, która kocha naturę. W tę rolę wcieliła się Jagienka Karczyńska – podopieczna i wolontariuszka Fundacji Podaj Dalej. – Lubię rozmawiać ze zwierzętami. O naturę dbam każdego dnia! Segreguję śmieci, oszczędzam wodę i prąd – mówi Jagienka.

Na liska trzeba jeszcze chwilę poczekać

– Za kilka tygodni słuchowisko wraz z opowiadaniami do czytania i ze scenariuszami lekcji trafi do szkół i przedszkoli w całej Polsce. Do książeczki piękne ilustracje wykonała Aniela Gach. Materiały będzie można wykorzystać w klasie lub na zajęciach zdalnych podczas pandemii. Wierzę, że będzie to świetna inspiracja dla wychowawców i pedagogów. To kolejny ważny materiał, który udostępnimy do bezpłatnego pobrania na stronie Fundacji Podaj Dalej – podkreśla Zuzanna Janaszek-Maciaszek, prezes fundacji. – Słuchowisko współtworzą nasi najmłodsi podopieczni oraz wolontariusze. Chcemy pokazać, jak wiele mają do zaoferowania, jak bardzo są wrażliwi i utalentowani, a jednocześnie gotowi, aby robić coś dla innych.

Wszystkie działania realizowane są dzięki ING Bankowi Śląskiemu, który współfinansuje projekt. ■

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka Podaj Dalej

Wyższe kwoty jednorazowego odszkodowania z ZUS-u

Ubezpieczonemu pracownikowi, który wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, przysługuje jednorazowe odszkodowanie. Od 1 kwietnia obowiązują nowe, wyższe kwoty. Obecnie za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu przysługuje 1033 zł brutto. Wcześniej była to kwota 984 zł brutto.

Osoby, które są objęte ubezpieczeniem wypadkowym i doznały stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu w wyniku wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, mogą starać się o jednorazowe odszkodowanie. O to świadczenie mogą ubiegać się także uprawnieni członkowie rodziny osoby zmarłej wskutek wypadku przy pracy czy choroby zawodowej.

Jakie dokumenty są potrzebne?

W celu uzyskania odszkodowania, należy złożyć do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych kompletny wniosek. Powinien on zawierać wniosek o jednorazowe odszkodowanie, protokół powypadkowy wraz z dokumentacją, sporządzony i zatwierdzony przez zakład pracy i wypełniony przez lekarza, druk OL-9, zawierający adnotację, że leczenie i rehabilitacja zostały zakończone.

Odszkodowanie po zakończonym leczeniu

– Po dostarczeniu kompletnej dokumentacji do ZUS, stopień uszczerbku na zdrowiu oraz jego związek z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową ocenia lekarz orzecznik ZUS lub komisja lekarska ZUS, po zakończeniu przez pacjenta leczenia lub rehabilitacji – informuje Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego.

ZUS wydaje decyzję, przyznającą lub odmawiającą prawa do świadczenia, w ciągu 14 dni od otrzymania orzeczenia lekarza orzecznika lub komisji lekarskiej albo od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji. Odszkodowanie wypłacane jest w terminie 30 dni od dnia wydania decyzji.

Wysokość jednorazowego odszkodowania

Wysokość jednorazowego odszkodowania to 20% przeciętnego wynagrodzenia za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Od 1 kwietnia za każdy procent przysługuje 1033 zł brutto. Dla przykładu: osoba, u której zostanie stwierdzone 5% uszczerbku na zdrowiu, otrzyma kwotę 5165 zł brutto (5×1033,00 zł).

Nowe wysokości kwot jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej obowiązywać będą do 31 marca 2022 r., są to kwoty brutto i wynoszą:

- 1033 zł za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu;
- 1033 zł za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, z tytułu zwiększenia tego uszczerbku, co najmniej o 10 punktów procentowych;
- 18 086 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji ubezpieczonego;
- 18 086 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji wskutek pogorszenia się stanu zdrowia rencisty;
- 93 014 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawniony jest małżonek lub dziecko zmarłego ubezpieczonego lub rencisty;
- 46 507 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawniony jest członek rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty inny niż małżonek lub dziecko;
- 93 014 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są równocześnie małżonek i jedno lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 18 086 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na każde z tych dzieci;
- 93 014 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnionych jest równocześnie dwoje lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 18 086 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugie i każde następne dziecko;
- 18 086 zł, gdy obok małżonka lub dzieci do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są równocześnie inni członkowie rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty; każdemu z nich przysługuje ta kwota, niezależnie od odszkodowania przysługującego małżonkowi lub dzieciom;
- 46 507 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są tylko członkowie rodziny inni niż małżonek lub dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 18 086 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawnionego.

Kiedy jednorazowe odszkodowanie się nie należy?

Są jednak sytuacje, gdy jednorazowe odszkodowanie nie należy się pracownikowi. Jest tak, gdy wyłączną przyczyną wypadku było udowodnione naruszenie przez ubezpieczonego przepisów BHP spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa. Pieniędzy nie dostanie również pracownik, który był pod wpływem alkoholu lub substancji psychotropowych i przyczynił się w znacznym stopniu do spowodowania wypadku. Nie dotyczy to wypadków ze skutkiem śmiertelnym. ■

ZUS

Narodowy Spis Powszechny. Jak bezpiecznie przekazać swoje dane?

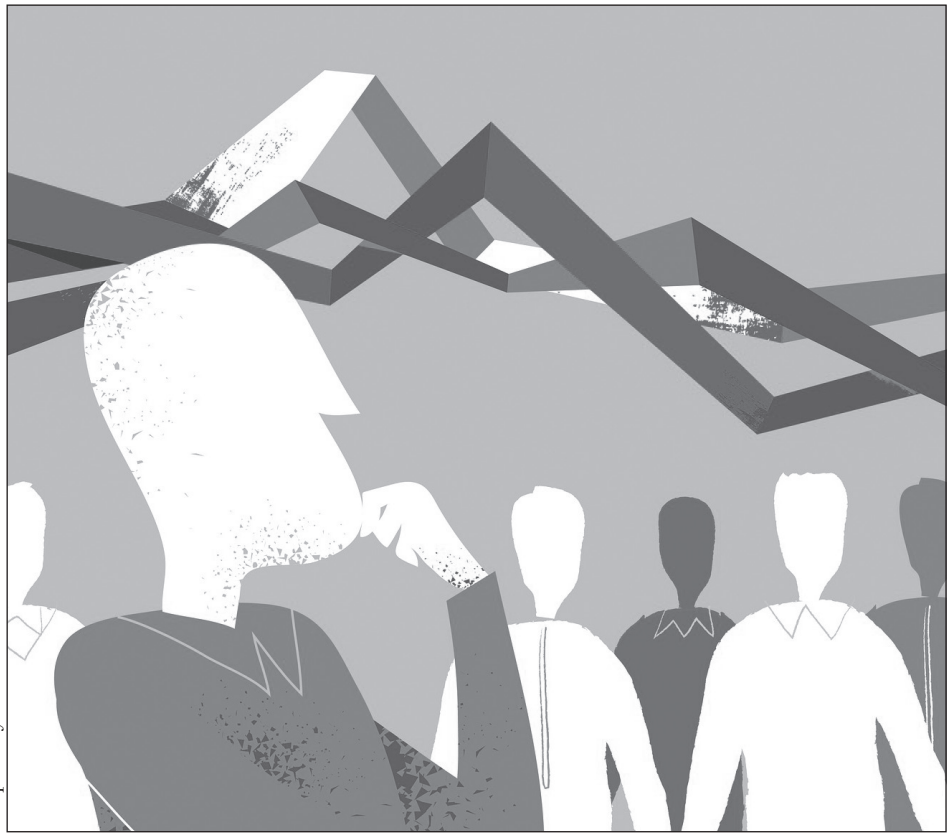

Fot. pixabay.com

1 kwietnia wystartował Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań przeprowadzany przez Główny Urząd Statystyczny. Jednym ze sposobów wypełniania ankiet będzie telefoniczna rozmowa z rachmistrzem, podczas której zapyta on m.in. o imię, nazwisko, datę urodzenia, numer PESEL oraz o dokładny adres zamieszkania. Ekspert serwisu ChronPESEL.pl radzi, jak bezpiecznie przekazać swoje dane.

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań odbywa się raz na 10 lat i udział w nim jest obowiązkowy. Spisać muszą się wszyscy mieszkańcy naszego kraju, w tym również cudzoziemcy, oraz żyjące w Polsce osoby, które w trakcie spisu przebywać będą za granicą. Wszystko do końca września 2021 r.

W spisie można wziąć udział na kilka sposobów. Jak podaje GUS, formą obowiązkową jest spis za pośrednictwem specjalnego formularza, który należy wypełnić na stronie spis.gov.pl. Jednak doświadczenia z przeprowadzonego niedawno spisu rolnego, kiedy z takiej możliwości skorzystało tylko około 20% respondentów, pokazują, że nie musi to być najpopularniejsze rozwiązanie. Dlatego do osób, które nie zrobią tego same, po 15 kwietnia zadzwoni rachmistrz spisowy, który na podstawie zadanych pytań wypełni odpowiednią ankietę. Ze względu na panującą epidemię koronawirusa nie będzie wizyt rachmistrzów w domach. Możliwe za to będzie wypełnienie spisu w siedzibie urzędu gminy. Żeby to zrobić, trzeba będzie wcześniej umówić się telefonicznie. Wówczas na miejscu przygotowane zostanie specjalnie zabezpieczone stanowisko.

Zachowaj czujność i sprawdź rachmistrza

60% Polaków boi się, że w czasie pandemii ich dane osobowe trafią w niepowołane ręce. Aktywni od początku epidemii koronawirusa oszuści mogą w tym wypadku próbować wyłudzić nasze dane. Jak wynika z badań przeprowadzonych pod koniec 2020 r. przez serwis ChronPESEL.pl i Krajowy Rejestr Długów Biuro Informacji Gospodarczej, w czasie pandemii 18% Polaków doświadczyło próby oszustwa poprzez otrzymanie podejrzanego telefonu, SMS lub wiadomości e-mail. Dodatkowo 12% respondentów przyznało, że nie ma pewności, czy w czasie rozmowy nie mieli do czynienia z oszustem.

W tej sytuacji rekomendowany przez GUS samospis internetowy wydaje się najbezpieczniejszym rozwiązaniem. Nie wszyscy jednak skorzystają z tej formy ankiety. Na co zwrócić uwagę?

– Przede wszystkim warto wiedzieć, że mamy prawo zweryfikować rachmistrza, z którym będziemy rozmawiać. Każdy uczestnik spisu może sprawdzić tożsamość swojego rozmówcy. Wystarczy poprosić o jego imię, nazwisko i numer legitymacji. Możemy je sprawdzić na stronie spisu w zakładce „Sprawdź rachmistrza" lub dzwoniąc na infolinię spisową na numer 22 279 99 99. Warto to zrobić, zanim odpowiemy na pytania. Dlatego, gdy otrzymamy telefon, weźmy potrzebne do weryfikacji dane od naszego rozmówcy i umówmy się z nim na inny termin. Wcześniej sprawdźmy, czy rzeczywiście jest tym, za kogo się podaje. Możemy również sami zadzwonić na infolinię i umówić się na konkretny dzień na rozmowę – mówi Bartłomiej Drozd, ekspert serwisu ChronPESEL.pl, partnera Krajowego Rejestru Długów.

Jeśli w późniejszym czasie spotkania bezpośrednie z rachmistrzami, w tym wizyty domowe, zostaną przywrócone, wówczas każdego odwiedzającego nas gościa powinniśmy wylegitymować. Oprócz odpowiedniego dokumentu, osoby

odpowiedzialne za spis będą miały ze sobą również specjalne urządzenie spisowe.

– Dlatego zwłaszcza w obecnej fazie pandemii zwróćmy uwagę na to, że rachmistrz spisowy będzie się z nami kontaktował wyłącznie telefonicznie. W związku z tym wszystkie SMS-y lub e-maile zachęcające do kliknięcia w link lub wykonania połączenia powinniśmy potraktować jako próbę oszustwa. W ten sam sposób powinniśmy podejść również do wszystkich telefonów od rzekomych rachmistrzów w pierwszej połowie kwietnia. Śledźmy na bieżąco informacje na stronie spisu, żeby wiedzieć, kiedy przywrócone zostaną spotkania bezpośrednie. W przypadku wątpliwości zawsze możemy również zadzwonić na infolinię – dodaje Bartłomiej Drozd.

Pomóżmy seniorom

Jak informuje GUS, po zakończonym spisie, niezależnie od tego, czy zrobimy to sami, czy z pomocą rachmistrza, nikt więcej nie powinien się już z nami kontaktować.

– W związku z tym nie reagujmy, jeśli po wypełnieniu spisu ktoś będzie się chciał z nami umówić na uzupełnienie ankiety lub ponowne jej wypełnienie. Uczulmy na to również naszych bliskich i zadbajmy o to, by starsi członkowie naszej rodziny wiedzieli jak postępować, a najlepiej sami pomóżmy im wypełnić formularz. Uważajmy też na wizyty domowe. Te w związku z panującą pandemią nie powinny mieć miejsca – mówi Bartłomiej Drozd.

Jak zapewnia GUS, wszystkie dane osobowe przetwarzane w ramach prac spisowych są poufne i podlegają szczególnej ochronie. Od momentu ich zebrania stają się danymi statycznymi i objęte zostają tajemnicą statystyczną, która ma charakter absolutny – jest wieczysta, obejmuje wszystkie dane osobowe i nie przewiduje żadnych wyjątków umożliwiających jej uchylenie. Za złamanie tajemnicy i udostępnienie tych informacji w celach innych niż przewidziane przez spis grozi odpowiedzialność karna. ■

Informacja prasowa

Farmaceuci zyskują nowe uprawnienia

16 kwietnia wchodzi w życie większość zapisów nowej ustawy o zawodzie farmaceuty, która rozszerza uprawnienia tego zawodu. Magister farmacji będzie mógł przeprowadzić z pacjentem wywiad farmaceutyczny, doradzić mu w kwestii przyjmowanych leków, przeprowadzić podstawowe nieinwazyjne badania diagnostyczne i przeszkolić w używaniu prostego sprzętu medycznego, np. glukometru.

Fot. pixabay.com

Otwartą kwestią pozostaje to, kto będzie płacił za opiekę farmaceutyczną jako świadczenie – sam pacjent czy może NFZ. Z kolei dla właścicieli aptek wyzwaniem będzie stworzenie miejsca, gdzie takie konsultacje mogą się odbywać, oraz zapewnienie odpowiednich zasobów kadrowych.

– Od 16 kwietnia farmaceuci zyskają nowe uprawnienia. W życie wchodzą nowe regulacje, które dotyczą zawodu farmaceuty i sprawowania opieki farmaceutycznej. Jest to pierwsza część tej ustawy. Kolejna wejdzie w życie w połowie stycznia 2022 roku i będzie dotyczyła wystawiania recept farmaceutycznych – mówi agencji Newseria Biznes Krzysztof Żuradzki, adwokat i wspólnik zarządzający w kancelarii KBZ Żuradzka & Wspólnicy Adwokaci i Radcy Prawni.

Do tej pory rola farmaceutów zazwyczaj była ograniczona w zasadzie tylko do wydawania i sprzedaży leków w aptecznym okienku. Ta grupa zawodowa – jako jedna z ostatnich – nie miała też dotąd swojej ustawy, dlatego środowisko aptekarskie wyczekiwało jej od lat. Ustawa o zawodzie farmaceuty to dla branży bardzo ważna zmiana. Nowe przepisy wzmocnią rolę farmaceutów w polskim systemie ochrony zdrowia (ustawa oficjalnie plasuje ich w gronie zawodów medycznych) i nadadzą im nowe uprawnienia, dzięki którym będą

mogli szerzej uczestniczyć w profilaktyce, promocji zdrowia i farmakoterapii. Tym samym ustawa stwarza prawne podwaliny do zbudowania w Polsce modelu opieki farmaceutycznej.

– Nowa ustawa umożliwi farmaceutom przeprowadzanie konsultacji farmaceutycznych, dokonywanie przeglądów lekowych i wykonywanie nieinwazyjnych badań diagnostycznych, takich jak pomiary tętna, oddechu czy masy ciała – wymienia Krzysztof Żuradzki. – Ta ustawa stwarza możliwość, żeby można było przyjść do apteki i spotkać się ze specjalistą, który przeprowadzi konsultację farmaceutyczną poprzedzoną wywiadem. Opiekę farmaceutyczną będzie mógł sprawować wyłącznie farmaceuta posiadający wiedzę i umiejętności w tym zakresie. One muszą być potwierdzone tytułem specjalisty w dziedzinie farmacji aptecznej, szpitalnej, klinicznej czy też farmakologicznej, po specjalnym szkoleniu.

Sprawowanie opieki farmaceutycznej będzie zarezerwowane tylko dla magistrów farmacji, z wyłączeniem techników farmaceutycznych. Rozporządzenie ministra zdrowia ma szczegółowo określić zakres tej opieki i wprowadzić katalog badań diagnostycznych, które farmaceuta będzie mógł wykonać w aptece. Rozporządzenie określi też kompetencje wymagane do świadczenia takiej opieki, czyli np. kursy kwalifikacyjne, po ukończeniu których farmaceuta zyska nowe uprawnienia. Co istotne, nowe przepisy przewidują też kary za świadczenie tego rodzaju usług przez osoby nieuprawnione, czyli techników oraz magistrów bez specjalizacji i wymaganych kursów.

– Opieka farmaceutyczna to nowa forma usługi, o której nie wiemy jeszcze do końca, jak będzie uregulowana pod względem płatności, czyli kto za nią na końcu zapłaci – pacjent czy Narodowy Fundusz Zdrowia. To też będzie zależało od rozporządzenia wykonawczego. Jednak postulaty były takie, aby to NFZ płacił za diagnostykę, przeglądy i konsultacje farmaceutyczne – mówi prawnik.

Ustawa o zawodzie farmaceuty stanowi rewolucję nie tylko dla przedstawicieli tego zawodu, ale również dla aptek, których – zgodnie z danymi GUS – jest w Polsce 12,3 tys. (nie uwzględniając punktów aptecznych). Dla właścicieli placówek, którzy będą mogli poszerzyć ofertę o nowe usługi farmaceutyczne, to szansa na zwiększenie konkurencyjności, ale i szereg wyzwań, związanych np. z zapewnieniem odpowiedniej liczby wykwalifikowanych pracowników w aptece oraz spełnieniem odpowiednich wymagań lokalowych w celu świadczenia opieki farmaceutycznej.

– Nie każda apteka posiada na tyle dużo pomieszczeń i rozmieszczonych w taki sposób, aby pacjenci mogli z nich korzystać. Dlatego należy umożliwić dostosowanie tych lokali w różnych wariantach, np. poprzez wydzielenie specjalnego pomieszczenia do sprawowania opieki farmaceutycznej albo wydzielenie jakiegoś obszaru, który będzie gwarantować jakąkolwiek intymność i poufność konsultacji. Wykorzystanie pomieszczenia tzw. administracyjno-szkoleniowego powinno być minimum. Oczywiście najlepiej byłoby, gdyby w aptece był osobny gabinet, ale wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak wyglądają apteki i ile tam jest miejsca. Dla właścicieli placówek to będzie wyzwanie w zakresie czynszu czy też odpowiedniej organizacji miejsca – wyjaśnia Krzysztof Żuradzki.

Jak podkreśla, każda apteka bądź indywidualna czy grupowa praktyka farmaceutyczna, która w myśl nowej ustawy będzie świadczyć opiekę farmaceutyczną, musi też spełnić wymóg posiadania ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

– Podmiot prowadzący aptekę ogólnodostępną bądź farmaceuta prowadzący indywidualną praktykę farmaceutyczną, aby rozpocząć sprawowanie tej opieki, będzie musiał najpierw zawrzeć umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, aby – w razie jakiejkolwiek szkody – ubezpieczyciel mógł pokryć ewentualną szkodę – mówi wspólnik w kancelarii KBZ Żuradzka & Wspólnicy Adwokaci i Radcy Prawni.

W Polsce na ok. 87,5 tys. lekarzy przypada 26,1 tys. magistrów i 33,3 tys. techników farmacji – wynika z danych GUS i ubiegłorocznego raportu IQVIA („Opieka farmaceutyczna w Polsce"). ■

Źródło: newseria.pl

Zmiany dla wierzycieli

Wraz z początkiem lipca wierzyciele będą mogli liczyć na skrócenie czasu na rozpoczęcie egzekucji. Wszystko dzięki możliwości wysłania elektronicznych tytułów wykonawczych do urzędu skarbowego.

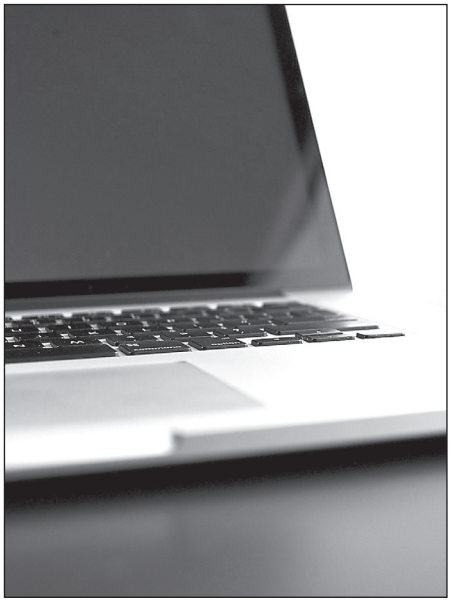

Fot. pixabay.com

Od 1 lipca 2021 roku wnioski egzekucyjne i tytuły wykonawcze będą przekazywane do urzędu skarbowego drogą elektroniczną. Dla wierzycieli oznacza to przyspieszenie wysyłki tych dokumentów do Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) i skrócenie czasu na rozpoczęcie egzekucji.

Uruchomienie systemu teleinformatycznego wyeliminuje tytuły wykonawcze w formie papierowej. Przyspieszy również przesyłanie korespondencji przez wierzycieli do naczelników urzędów skarbowych jako organów egzekucyjnych KAS i skróci czas do wszczęcia egzekucji. ■

Podstawa prawna:

• art. 26aa § 1 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz.U. z 2020 r. poz. 1427, z późn. zm.)

• art. 28 ust. 3 ustawy z dnia 11 września 2019 r. o zmianie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 2070, z późn. zm.).

Źródło: Ministerstwo Finansów

Rewelacyjny początek sezonu

Wisła Kraków wygrała pierwszy turniej Amp Futbol Ekstraklasy w sezonie 2021. Po niesamowicie emocjonujących zawodach w Poznaniu wiadomo, że rozpoczęty właśnie sezon ma szansę być najbardziej widowiskowym w historii.

– Bardzo długo czekaliśmy, by wrócić na boisko, więc jesteśmy głodni gry, rywalizacji i wygrywania – zapowiadał przed pierwszym meczem Krystian Kapłon, pomocnik Wisły Kraków. Po postawie jego i kolegów widać było, że nie rzucał słów na wiatr. Wicemistrzowie Polski wygrali w Poznaniu wszystkie mecze i są pierwszymi liderami Amp Futbol Ekstraklasy. Co więcej, bramkarze Wisły (Igor Woźniak i wracający po kontuzji do gry Marek Zadębski, legenda polskiego ampfutbolu) nie puścili ani jednego gola. – Jeszcze wiele pracy przed nami, ale komplet punktów to dobry początek w drodze po mistrzostwo – dodaje Przemysław Świercz, obrońca Wisły, który podczas drugiego dnia ligowego weekendu obchodził urodziny. Lepszego prezentu niż komplet zwycięstw nie mógł sobie wymarzyć.

Fot. Barłomiej Budny

Najbardziej rozczarowani wyjechali z Poznania piłkarze Legii Warszawa. Obrońcy mistrzowskiego tytułu znaleźli się w sporych opałach, ponieważ już po pierwszym turnieju tracą pięć punktów do lidera, z którym przegrali bezpośredni mecz. Legii nie udało się również pokonać Podbeskidzia Kuloodpornych Bielsko-Biała, a mur obronny Warty skruszyła dopiero w końcówce spotkania.

W meczach na własnym terenie zachwycili za to piłkarze Warty. Turniej w Poznaniu rozpoczął się od jej zwycięstwa 5:0 nad Widzewem Łódź. To najwyższa wygrana „Zielonych" w historii Amp Futbol Ekstraklasy.

– To zasługa wielkiej pracy chłopaków, którzy na każdym treningu i w każdym meczu zostawiają na boisku mnóstwo energii i zdrowia. Przekonał się zresztą o tym Marcin Oleksy, nasz zawodnik, który skończył zawody w szpitalu z pękniętą kością strzałkową. Na szczęście uraz nie przeszkodzi mu w funkcjonowaniu na co dzień, ale pokazuje skalę poświęcenia zawodników – opisuje Michał Wieczorek, prezes Warty Poznań, który na żywo obserwował zmagania ampfutbolistów.

Udział w turnieju Wieczorka oraz wiceprezesa Warty, jej dyrektora sportowego i dyrektora marketingu, a także słowa Piotra Tworka, trenera jedenastoosobowego zespołu Warty, który przed meczem PKO Ekstraklasy zapowiedział trzymanie kciuków za ampfutbolistów, pokazuje, że sukcesy Warty i świetne relacje w klubie idą w parze. – Warta to jedna wielka rodzina. Wszyscy się wspieramy i pchamy ten wózek w jedną stronę, niezależnie od tego, czy mówimy o pierwszym zespole, czy drużynie kobiet, czy też zespole ampfutbolu. A to nie takie częste w zawodowym futbolu – podkreśla prezes Warty.

Obecność władz klubu pozytywnie podziałała na jej zawodników, którzy po ograniu Widzewa mogli sprawić sensację w meczu z Wisłą Kraków, z którą Warta przegrała tylko 0:1. Bohaterem spotkania był Przemysław Nadobny, który obronił dwa rzuty karne, a następnie został wybrany najlepszym bramkarzem turnieju. Wypełnił więc zapowiedzi sprzed zawodów, gdy rozczarowany brakiem powołania do reprezentacji Polski obiecał udowodnić selekcjonerowi, że zasługuje na miejsce w kadrze.

Gospodarze zapewnili w Poznaniu świetną atmosferę, która udzielała się też zawodnikom innych klubów. – Wszyscy jesteśmy przyjaciółmi, co było widać choćby na początku meczu z Legią. Walczymy z nią o mistrzostwo Polski, a na boisko wyszliśmy wspólnie, rozmawiając ze sobą i żartując. Bardzo mnie to cieszy, ponieważ pokazuje, że potrafimy zdrowo rywalizować ze sobą, jednocześnie żyjąc w zgodzie – podkreśla Krystian Kapłon.

Rozgrywki dofinansowane są ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. ■

AMP Futbol Polska

Ostatnia prosta!

Miłość do sportu mają zaszczepioną od dawna. Teraz będą szczepić się przeciw COVID-19. 50 ambasadorów – gwiazd świata sportu i aktorów – bierze udział w nowej odsłonie kampanii prowadzonej przez KPRM „Ostatnia prosta". Jak przekonują, pandemia mocno dała nam się we znaki i przeszliśmy już tak wiele, że nie możemy poddać się na ostatniej prostej. Na Stadionie Narodowym premier Mateusz Morawiecki, szef KPRM Michał Dworczyk oraz sportowcy oficjalnie zainaugurowali kampanię.

– Jest ogromna szansa, że jeśli solidarnie przystąpimy do programu szczepień, to będzie to już ostatnia prosta – powiedział premier Mateusz Morawiecki podczas konferencji na Stadionie Narodowym.

O tym, jak ważne są szczepienia, nie tylko dla sportowców, mówili także mistrzyni olimpijska w pływaniu Otylia Jędrzejczak, Kinga Dróżdż, wicemistrzyni świata w szermierce na wózku, zdobywca mistrzowskich tytułów w pchnięciu kulą Konrad Bukowiecki oraz medalista olimpijski, lekkoatleta Paweł Małachowski. Zaprezentowano też spot, w którym do szczepień zachęca aktor Maciej Musiał.

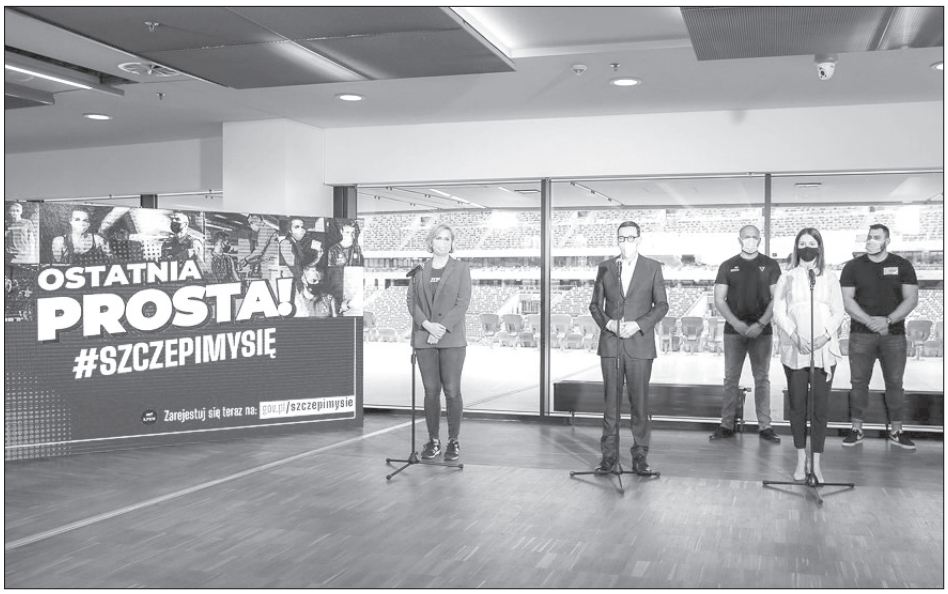

Fot. Krystian Maj / KPRM

Dołącz do sztafety – zaszczep się!

Piłkarze z kadry narodowej, reprezentanci i reprezentantki Polski w siatkówce, a także olimpijczycy i paraolimpijczycy będą namawiać Polaków do szczepień. Wśród ambasadorów kampanii znaleźli się m.in. Robert Kubica, kierowca Formuły 1, pływaczka Otylia Jędrzejczak i himalaista, narciarz i biegacz wysokogórski Andrzej Bargiel. W sumie w „Ostatniej prostej" uczestniczy 50 ambasadorów, którzy chcą zachęcać do szczepień przeciw COVID-19.

– Dla nas, dla sportowców, jest bardzo ważne, aby móc wrócić do regularnych treningów, na areny sportowe – mówiła Otylia Jędrzejczak. – Ale z aktywności fizycznej korzystamy wszyscy. Szczepmy się zatem wszyscy. Dla siebie i dla innych, żeby czuć się bezpiecznie – dodała mistrzyni olimpijska. – Szczepionki mają ogromne znaczenie – dodała szablistka Kinga Dróżdż. – Szczepienie daje wewnętrzny spokój. Cieszę się, że mogę tu być i dawać innym przykład do szczepień – powiedziała.

– Chyba jak mało kiedy w życiu, w przypadku walki z koronawirusem pasuje hasło „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" – zauważył premier Mateusz Morawiecki. – Bo jedna zakażona osoba, która wchodzi na przykład do tramwaju, może wywołać lawinę zakażeń. Chciałbym, żebyśmy na ostatniej prostej, jak w sztafecie, przekazywali sobie pałeczkę i szli do szczepień. Liczę, że uda się nam osiągnąć zbiorową odporność w ciągu kilkunastu tygodni – dodał szef polskiego rządu.

Kampania na szeroką skalę

Ambasadorzy kampanii „Ostatnia prosta" chcą dotrzeć z hasłem #SzczepimySię do wszystkich Polaków. Tych, którzy nie mają obaw przed szczepieniem, ale przede wszystkim do niezdecydowanych. To ważne, żeby szczepionkę przyjęło jak najwięcej osób. Dlatego kampania „Ostania prosta" będzie realizowana na bardzo szeroką skalę: w telewizji, radiu i prasie oraz na ulicach, gdzie zawisną billboardy i plakaty. Także w interencie – na kanałach VOD, ale też w mediach społecznościowych. W sumie wykorzystanych zostanie ponad 7000 nośników. Planowane są również lokalne akcje promocyjne.

– To największa w historii kampania profrekwencyjna. I też jedna z najważniejszych, bo od niej będzie zależał nasz powrót do normalności – podsumował szef KPRM i pełnomocnik rządu ds. szczepień Michał Dworczyk. – Nie ograniczymy się tylko działań w mediach. Wyjdziemy z ofertą do samorządów, do placówek opieki zdrowotnej. Liczymy, że dzięki temu uda się przyspieszyć szczepienia osób powyżej 60. roku życia – dodał.

Zarejestruj się!

Jeśli możesz, już dzisiaj zarejestruj się na szczepienie: zadzwoń na infolinię 989, wyślij sms o treści SzczepimySię pod numer 880 333 333, skorzystaj z e-Rejestracji lub umów się bezpośrednio w punkcie szczepień. Więcej informacji na ten temat znajdziesz na stronie gov.pl/szczepimysie. ■

Źródło: gov.pl/szczepimysie

Oprac. Red.

Fot. mat. pras. / Nauka przeciw pandemii

Od początku pandemii 70% ludzi na świecie doświadczyło minimum jednego nowego problemu związanego ze snem, przy czym 60% wprost wskazuje, że pandemia jest główną przyczyną uniemożliwiającą im wysypianie się – wynika z ogólnoświatowego badania firmy Philips. COVID-19 wpłynął także na sen Polaków, z których ponad połowa ma problemy z zasypianiem i częstym budzeniem się w nocy – co z kolei pokazuje badanie przeprowadzane dla Human Power. Eksperci podkreślają, że problemów ze snem nie należy bagatelizować, bo mogą one prowadzić do poważniejszych schorzeń. W dobie koronawirusa i utrudnionego dostępu do lekarzy pomocne dla pacjentów okazują się nowe technologie i telemedycyna.

Wpływ koronawirusa na poziom stresu i problemy ze snem pokazuje raport Philipsa „W poszukiwaniu rozwiązań: jak COVID-19 wpłynął na jakość snu", który powstał z okazji przypadającego na 19 marca Światowego Dnia Snu.

– Z ogólnoświatowego badania, które przeprowadziliśmy w 13 krajach, wynika, że 70% osób ma, wywołane przez stres, problemy ze snem. Pandemia dodatkowo spotęgowała ten stres, a to on powoduje, że śpimy znacznie gorzej, nie wysypiamy się albo nie możemy zasnąć. Stresujemy się z powodów finansowych, zdrowotnych i związanych z pracą. Bardzo często, kiedy nie możemy zasnąć, korzystajmy z telefonu, czytamy wiadomości, które w czasie pandemii też dotyczą raczej stresujących tematów. Korzystanie z telefonu w łóżku potęguje problemy ze snem i pogarsza jego jakość – wskazuje w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Michał Grzybowski, prezes Philips Polska.

Po blisko roku trwania pandemii COVID-19 stres jest dominującą emocją towarzyszącą Polakom. Sondaż przeprowadzony pod koniec ubiegłego roku dla Human Power na grupie blisko 1,4 tys. Polaków pokazał, że 68% odczuwa większy stres, a prawie 40% czuje się psychicznie gorzej niż na początku pandemii. Blisko połowa Polaków podkreśla, że ma problemy z jakością snu – z zasypianiem i częstym budzeniem się w nocy. Niepokojące jest to, że aż 74% Polaków sięga po alkohol albo środki uspokajające, żeby poradzić sobie z tymi problemami.

– Zaburzenia snu to w ostatnim czasie bardzo często spotykany problem. Mamy dwie główne grupy pacjentów cierpiących na to zaburzenie. Do pierwszej należą osoby, które z racji izolacji i specyficznych warunków, zmian rytmu okołodobowego czy też zaburzeń depresyjnych związanych z pandemią, cierpią na bezsenność, brak snu i częste wybudzenia, co znacząco przekłada się na jakość ich funkcjonowania. Druga grupa to pacjenci, którzy chorowali na koronawirusa i tutaj często mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym,

Jakie mogą być skutki zaburzeń snu?

Fot. pixabay.com

czyli z nadmierną sennością – mówi dr n. med. Paweł Nastałek z Kliniki Pulmonologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. – Zaburzenia snu i czuwania zdecydowanie w tej chwili zyskały na znaczeniu i są jednym z wiodących problemów medycznych.

Jak podkreśla, jeszcze przed pandemią COVID-19 problemy ze snem były dość powszechnym problemem. Wynika to m.in. z szybkiego stylu życia i braku właściwej higieny snu. W coraz większym stopniu winna jest też elektronika, czyli np. korzystanie w łóżku z tabletu bądź telefonu komórkowego.

– O zaburzeniach snu możemy mówić wtedy, kiedy nie śpimy komfortowo, wybudzamy się w nocy i to ma przełożenie na nasze funkcjonowanie w ciągu dnia. Jeśli czujemy się senni i zmęczeni, to znaczy, że faktycznie może dziać się coś złego. Oczywiście nieprzespana noc czy gorszy sen przez 1-2 dni raczej nie odbiją się znacząco na naszym zdrowiu i nie jest to jeszcze powód do tego, żeby zgłaszać się do lekarza. Natomiast jeżeli trwa to bardziej długofalowo i odbija się na komforcie naszego funkcjonowania, wtedy warto poszukać pomocy – mówi dr n. med. Paweł Nastałek.

Jak wynika z badań firmy Philips, część osób borykających się z problemami ze snem próbowała pomóc sobie np. za pomocą kojącej muzyki, czytania czy medytacji. Co trzecia szukała w internecie informacji o metodach leczenia poprawiających jakość snu. Ponad połowa wyraziła też chęć zwrócenia się po pomoc do lekarza specjalizującego się w zaburzeniach snu za pośrednictwem usług telemedycznych: online lub telefonicznie.

– Jesteśmy zdecydowanie bardziej skłonni korzystać z nowych technologii, żeby poprawić naszą jakość snu. Pandemia przyspieszyła proces odchodzenia od tradycyjnych wizyt u lekarzy, znacznie częściej diagnozujemy i leczymy się w domu. W przeprowadzonym przez Philips badaniu respondenci deklarowali również, że aktywnie szukają informacji na temat swoich problemów ze snem i tego, jak sobie z nimi radzić, gdzie mogą się udać po poradę i kto może im pomóc – mówi Michał Grzybowski.

Konsekwencji długotrwałych zaburzeń snu nie należy bagatelizować. Poza rozdrażnieniem, zmęczeniem i problemami z koncentracją mogą one prowadzić do ogólnego spadku odporności organizmu i poważniejszych schorzeń. Widać to m.in. na przykładzie bezdechu sennego, który jest jednym z najpoważniejszych zaburzeń związanych ze snem, a nieleczony może wywoływać np. nadciśnienie czy zaburzenia rytmu serca.

– Bezdech senny jest niebezpieczny, ponieważ pogłębia choroby współistniejące, takie jak cukrzyca czy choroby układu krążenia, ale prowadzi też m.in. do senności i spadku koncentracji. Pacjenci skarżą się na zmęczenie, niewyspanie, niedotlenienie. Część wypadków samochodowych jest związana z zasypianiem za kierownicą, a to może być właśnie objaw nieleczonego, obturacyjnego bezdechu sennego – wyjaśnia prezes Philips Polska.

Szacuje się, że na bezdech senny choruje nawet kilkanaście procent społeczeństwa, często nawet o tym nie wiedząc. Do głównych czynników ryzyka należą nadwaga i otyłość oraz nadciśnienie tętnicze, a do lekarza pierwszego kontaktu powinny zgłosić się zwłaszcza te osoby z grupy ryzyka, które czują się permanentnie senne albo mają problem z chrapaniem w nocy. Sygnałem ostrzegawczym mogą być też częste i długie drzemki w ciągu dnia.

– Ze wspomnianego wcześniej raportu Philipsa wynika, że prawie 1/3 osób podejrzewa obturacyjny bezdech senny u siebie bądź u bliskiej osoby ze swojej rodziny. Dlatego ważna jest świadomość tego problemu i kontakt z lekarzem. Obecnie nie trzeba już udawać się do szpitala, żeby przeprowadzać diagnostykę, można to zrobić w domu – podkreśla Michał Grzybowski. ■

Źródło: newseria.pl

„Urodziłem się cztery razy”

Fot. Piotr Pogon (Facebook)

MONIKA SZAŁAS

– Uczestniczymy w czymś nieprawdopodobnym, pięknym, w czymś, czego nie doceniamy. Jedni nazwą to trwaniem, drudzy życiem, jeszcze inni misją – podkreślił Piotr Pogon. Znany maratończyk spotkał się online ze studentami PWSZ w Elblągu.

Webinar motywacyjny, w którym wzięli udział studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu, odbył się w ramach cyklu „Praktycznie na każdy temat”. 6 maja odbył się wykład otwarty Piotra Pogona – sportowca, działacza charytatywnego, zdobywcy górskich szczytów, człowieka, który jako jedyny na świecie ukończył triathlon Ironman bez płuca.

Ze względu na pandemię spotkanie „Nasze DNA codzienności – każdy ma swoje Kilimandżaro” odbyło się w formule online. Piotr Pogon zwrócił uwagę na to, że obecna sytuacja jest trudna dla każdego – szczególnie w kwestii relacji i ograniczenia kontaktów międzyludzkich. – Kwintesencją ludzkiego życia i przemijania jest bliskość – podkreślił. – Mam ogromną pokorę do życia i zachęcam was, żeby mieć względem siebie mądre, prawdziwe spojrzenie – dodał.

Niepowtarzalni i wyjątkowi

– Stajemy przed każdym człowiekiem: wiemy jak funkcjonuje, jak się może zachować, czego możemy się spodziewać, ale każdy z nas jest najpiękniejszym z możliwych mikroświatów. [...] Każdy z nas jest bytem nieprawdopodobnie cennym i tylko od nas zależy, jak wykorzystamy podarowany nam czas, bo drugiego już nie dostaniemy – zaznaczył.

Prelegent zauważył, że jego słuchacze są młodymi ludźmi. Podkreślił, że wszyscy popełniamy błędy, które są cennymi lekcjami i że nie warto pozwalać, by strach przed porażką blokował nasze działania. Przypomniał studentom, że doświadczenie przychodzi z czasem, a sukces wymaga wysiłku i pracy. Według niego w życiu najważniejsze jest posiadanie celu, do którego można dążyć. Mówił o tym, że gdy stawia sobie wyzwania, nie zadaje pytania o to, czy się uda – zamiast tego szuka odpowiedzi na pytanie: „Jak to zrobię?”.

– Nie bójcie się upadać. Nie wierzcie w to, co pokazują media: że każdy jest w 100% spełniony, nie ma jakichkolwiek problemów. Tak naprawdę urokiem naszego życia jest to, że upadamy. Nigdy, gdybyśmy nie dotknęli dna, nie docenialibyśmy tych pięknych chwil – powiedział.

„Jesteśmy tu tylko na chwilę”

Sportowiec jak nikt inny wie, jak cenna jest każda chwila i jak ogromną wartość mają życie i zdrowie. O swoje walczy z nowotworem od 1984 roku, gdy po raz pierwszy trafił na oddział onkologiczny. Po usłyszeniu diagnozy nie poddał się – zamiast tego w zmaganiach z chorobą dostrzegł szansę na zrobienie czegoś dla innych.

– Pomyślałem, że nie stracę ani jednego momentu. Od 1991 roku były wielkie wzloty, kolejne wyprawy wysokogórskie, zdobycie czterech szczytów Korony Ziemi, praca dla fundacji Ani Dymnej i Jaśka Meli, przebiegnięcie ponad trzech tysięcy kilometrów maratońskich, ale też było sto szwów na ciele, kolejne nawroty choroby, częściowa utrata słuchu, porażki osobiste, rozbite życie rodzinne ze względu na ekstremalne pasje – opowiadał.

Śmierć czy narodziny?

Poprzez sport zbiera środki finansowe dla potrzebujących: ludzi z nieuleczalnymi schorzeniami czy niepełnosprawnością, dzieci żołnierzy. Szuka sponsorów, stał się fundraiserem, umożliwiając innym spełnianie marzeń. Historię Piotra Pogona i jego niezłomność – zarówno w walce z chorobą, jak i działaniach charytatywnych – opisała Julia Lachowicz.

– w 2016 roku została wydana książka pod przewrotnym tytułem „Umarłem cztery razy”, a ja zadaję sobie pytania i myślę, że urodziłem się cztery razy. Tylko traumatyczne wydarzenia – śmierć, ból, porażki – pozwalają nam spojrzeć z zupełnie innej perspektywy na to, co nas otacza – powiedział.

– Każdy z was ma swoje Kilimandżaro, każdy może sięgnąć Dachu Afryki. Uwierzcie mi, bo mój życiorys jest tego przykładem, że nie pieniądze są wyznacznikiem tego, jaką wartość niesiecie w sobie i co możecie osiągnąć. Znajdą się i ludzie, i przyjaciele, i struktury, które wam pomogą, natomiast bez otwarcia się na drugiego człowieka, bez ukochania życia, które nie jest łatwe, nie ma szans na osiągnięcie sukcesu i przeżywanie tego życia w sposób intensywny i piękny – zwrócił się do słuchaczy. ■

Studentki zaprojektowały protezę dla baletnicy

Zuzanna Gwiazdonik i Anna Wątek, studentki inżynierii biomedycznej na Politechnice Krakowskiej, skonstruowały elektroniczną protezę nogi dla baletnicy. Sterowany impulsami mięśniowymi prototyp wynalazku pozwala na zgięcie sztucznej stopy, co umożliwia tancerce wykonywanie różnych pozycji baletowych.

Rozwiązanie powstało w ramach Koła Naukowego ABB, globalnego lidera technologicznego w zakresie automatyki i energetyki. Było też tematem obronionej na PK pracy inżynierskiej.

– Na pomysł protezy wpadłam podczas zajęć z protetyki na II roku studiów z inżynierii biomedycznej na Politechnice Krakowskiej. Inspiracją były dziecięce marzenia o zajęciach baletowych i moja, trwająca do dziś, fascynacja tym stylem tańca – mówi Zuzanna Gwiazdonik. – Zaczęłam szukać w internecie, czy takie rozwiązanie jak proteza dla baletnicy już ktoś opracował. Znalazłam nieliczne przypadki prób stworzenia takiej protezy kończyny dolnej, ale wszystkie te rozwiązania służyły tancerce bardziej jako podpora, nie miały możliwości zgięcia stopy protezowej.

Ambicją studentek PK było więc stworzyć elastyczną protezę, która dawałaby baletnicy możliwość ruchu stopą i wykonywania wszystkich pozycji baletowych. Pomysł postanowiły zgłosić do 8. edycji Koła Naukowego ABB. – To był akurat czas finału poprzedniej edycji Koła Naukowego ABB, w którym brała udział nasza koleżanka z uczelni Agnieszka Tkaczyk, autorka elektronicznej protezy dłoni. Jej sukces zachęcił nas do aplikowania – wyjaśnia Zuzanna Gwiazdonik. Uczestnicy Koła Naukowego, działającego przy Korporacyjnym Centrum Technologicznym ABB w Krakowie, mogą korzystać z pomocy naukowców i specjalistów, zaplecza technologicznego, a także wsparcia finansowego firmy. Inicjatywa ABB jest skierowana m.in. do studentów uczelni technicznych i uczniów szkół średnich.

Studentki PK nawiązały też kontakt z poznaną w mediach społecznościowych Karoliną Smoleńską, której po wypadku amputowano nogę poniżej kolana. Mimo niepełnosprawności pozostaje aktywną optymistką, w mediach społecznościowych chwali się postępami w rehabilitacji i powrotem do zdrowia. – Zaprosiłyśmy Karolinę do współpracy i testów prototypu. To właśnie na podstawie skanów 3D kikuta jej nogi oraz drugiej zdrowej kończyny wykonałyśmy modele leja protezowego, stopy protezowej zaokrąglonej na końcu w części palców, tak aby była idealnie dopasowana do pointa baletnicy oraz model rdzenia stopy protezowej – wymienia Zuzanna Gwiazdonik.

Skany 3D konstruktorki wykonały przy pomocy kamery Intel RealSense. Elementy protezy zostały wydrukowane na drukarce 3D w laboratorium ABB. – Największym wyzwaniem było jednak napisanie programu sterującego protezą – przyznaje Anna Wątek, współautorka wynalazku. Proteza jest sterowana za pomocą sygnału EMG. Elektrody naklejone na mięśniu czworogłowym uda odbierają sygnał mięśniowy, który przekazywany jest do czujnika MyoWare. – To czujnik umożliwiający kontrolowanie urządzeń za pomocą sygnałów bioelektrycznych, generowanych przez ludzkie mięśnie. Dane z czujnika odbiera specjalnie zaprogramowany moduł Arduino Nano, który w zależności od natężenia sygnału umożliwia ruch serwomechanizmem. Ten porusza sztuczną stopą – wyjaśnia studentka PK. W pracach nad układem sterowania protezą pomogli mechanicy i elektronicy z ABB, opiekunem całego projektu studentek PK był Artur Poniedziałek.

– Stworzyłyśmy prototyp, by zwrócić uwagę na brak na rynku takiej sportowej protezy dla baletnicy i podsunąć nasz innowacyjny pomysł na takie rozwiązanie. W przyszłości chciałybyśmy nawiązać współpracę z firmami protetycznymi, aby udoskonalić i ugruntować naszą wiedzę na temat protetyki kończyn dolnych i spróbować wykonać protezę z profesjonalnych materiałów, czyli kompozytów z włókna węglowego – mówi Zuzanna Gwiazdonik. Prace nad protezą były podstawą właśnie obronionej przez nią na Politechnice Krakowskiej pracy inżynierskiej pt.: „ Modelowanie i analiza numeryczna MES stopy protezowej dla tancerki baletowej". Inżynierem jest już także Anna Wątek, która obroniła pracę pt.: „Analiza wytrzymałościowa MES wybranych rodzajów implantów stomatologicznych". Promotorką obu prac jest dr inż. Agnieszka Chojnacka-Brożek. ■

Informacja prasowa / Re:view / thereview.pl

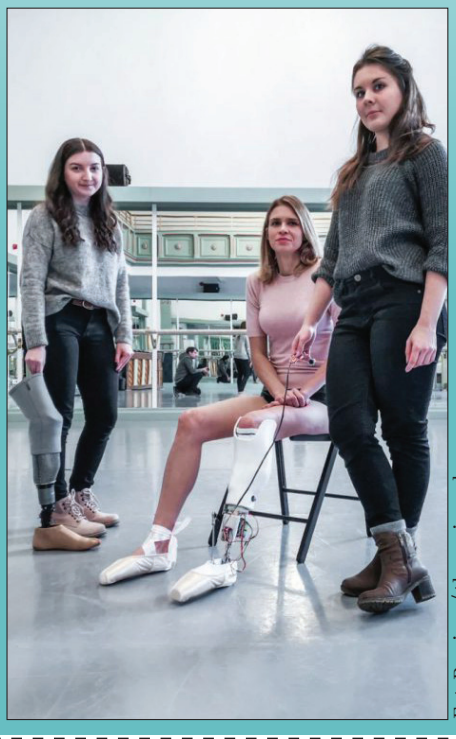

Fot. Re:view / thereview.pl

ELBLĄSKA RADA KONSULTACYJNA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Asystent – pomocna dłoń (kontynuacja)

- **Usługi asystenta osób z niepełnosprawnością**
- **Wsparcie psychologa**
- **Wsparcie specjalisty ds. aktywizacji społecznej**

ZAPISY:

• telefonicznie: 55 232 69 35 oraz 516 264 822

• osobiście: w recepcji ERKON przy ul. Hetmańskiej 28 w Elblągu

Projekt realizowany na terenie miasta Elbląga przez

Elbląską Radę Konsultacyjną Osób Niepełnosprawnych

współfinansowany przez

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Asystent nie świadczy usług pielęgniarskich i opiekuńczych